Egz. Obow. Okręgowy

Cena 20 groszy

KURIER szczeciński

ROK IX WTOREK, 7 LIPCA 1953 R. NR. 160 (2617)

Już 24.000 ton

przeładunków ponad plan „S/S LIPIEC" rośnie!

NA APEL RADIOWY Szczecin — Radio, które podało meldunek „Kuriera" o powstaniu „s/s LIPCA", statku — symbolu Czynu Lipcowego załóg Polskiej Żeglugi Morskiej, odpowiedziały załogi trzech dalszych jednostek PŻM.

S/s „TORUŃ" melduje: w Czynie Lipcowym przewieziemy w III kwartale br. — 2.600 ton ponad plan.

S/s „JEDNOŚĆ ROBOTNICZA" telegrafuje: nasz Czyn Lipcowy, to 2.500 ton przewozów ponad plan kwartalny.

S/s „KRAKÓW" postanowił: 5.000 ton ładunku ponadplanowego, oto Czyn Lipcowy naszej załogi.

* * *

NOWE zobowiązania oznaczają, że już 24.000 ton ładunku ponadplanowego ma na pokładzie statek — symbol „s/s LIPIEC". Dalsze meldunki napływają. (EKM)

Nurkowie PRCiP Technicy „Certy" z Trzebieży — odpowiadają marynarzom PŻM

ZAŁOGI statków PŻM, tworząc ze zobowiązań ku czci Konstytucji i PKWN statek — symbol „s/s LIPIEC" wezwały do Czynu Lipcowego również rybaków.

Odpowiedzieli już nurkowie PRCiP i pracownicy działu technicznego spółdzielni pracy rybackiej „Certa" w Trzebieży.

Buduje się tam slip remontowy dla kutrów. Załoga techniczna warsztatów, którą kieruje Jan SCHREIBER, po naradzie produkcyjnej uchwaliła, że slip zamierza oddać w Czynie Lipcowym o 10 dni wcześniej niż zamierzano — do dnia 20 lipca.

Nurkowie PRCiP, którzy na tej budowie wykonują roboty podwodne również naradzili się nad Czynem Lipcowym. Po dokładnym rozważeniu możliwości orzekli:

— Można wcześniej! My — stwierdza ekipa nurków pod kierownictwem Józefa **Chody nickiego** i nurka Romana **Sankowskiego** — skończymy roboty podwodne do 14 lipca.

Dział techniczny „Certy" — na ponownej naradzie — uznał słuszność argumentów nurków i zrewidował swe zobowiązanie.

— Ale slip, który położymy, oświadczyli technicy, będzie taki, że starczy na co najmniej 50 lat.

Budowa slipu remontowego dla kutrów w Trzebieży pozwoli na stuprocentową gotowość techniczną kutrów zajęwowych do połowy sierpnia, kiedy zaczyna się na Zalewie — wielki trał. (EK)

Węgry - Szwecja 4 : 2 (1:1)

W SZTOKHOLMIE drużyna piłkarskiego mistrza olimpiady — Węgry pokonała Szwecję 4:2 (1:1). Węgrzy byli drużyną zdecydowanie lepszą i gdyby nie fatalne warunki atmosferyczne zwycięstwo ich wypadłoby o wiele efektowniej. Bramki dla Węgrów zdobyli Puskas, Budai II, Kocsis i Hidegkuti. Dla Szwedów obie bramki uzyskał środkowy napastnik Sannel.

Dziś 6 stron

Po uporządkowaniu norm i płac

robotnicy budowlani osiągają

lepsze wyniki produkcyjne

Stosowanie zespołowych metod pracy i szkolenie zawodowe umożliwia załogom

przekraczanie norm i wyższe zarobki

ROBOTNICY budowlani z licznych obiektów stwierdzają, że uporządkowanie norm i płac zlikwidowało niesprawiedliwości w normach na poszczególne roboty i w zaszeregowaniach pracowników.

ZDARZAJĄCE się wypadki pokrzywdzenia robotników wysokokwalifikowanych w porównaniu z robotnikami o niższych kwalifikacjach zostały usunięte. Uporządkowanie zaszeregowań spowodowało, że na wielu budowach widoczny jest pęd robotników niewykwalifikowanych i małokwalifikowanych do szkolenia zawodowego.

Jednocześnie z wielu budów donoszą, że uporządkowanie norm i płac przyczyniło się do usprawnienia organizacji pracy oraz szerszego stosowania zespołowych metod. Oba te czynniki pozwalają robotnikom osiągać lepsze wyniki produkcyjne.

NA MDM

NA budowie MDM w Warszawie, podobnie jak na innych budowach, powstają coraz to nowe, „dwójki" murarskie, posadzkarskie i inne zespoły. Już obecnie zespołowe metody pracy stosuje o 50 proc. więcej robotników niż przed uporządkowaniem norm. Dzięki uporządkowaniu zaszeregowań nie spotyka się już takich wypadków, by murarze i betoniarze zarabiali mniej od niewykwalifikowanych robotników, zatrudnionych n. p. przy wykopach.

Na ogół wszyscy wykwalifikowani robotnicy z MDM znacznie przekraczają nowoustalone normy. Np. Tadeusz Czajka z grupy transportowej w pierwszym dniu po wprowadzeniu uporządkowanych norm wyrobił 189 proc. nowoustalonej normy i zarobił 33 zł, zaś w dwa tygodnie później wykonał już 161 proc. normy i jego zarobek dzienny wyniósł 62 zł. Dwaj robotnicy, zatrudnieni przy pracach wykończeniowych — Tadeusz Komorowski i Edward Wesołowski — wykonują przeciętnie po 207 proc. nowo ustalonej normy. Za dwa tygodnie

NA BUDOWIE KOMBINATU „ROKITA"

NA BUDOWIE kombinatu chemicznego „Rokita" społeczna komisja, złożona z aktywistów partyjnych i związkowych, dokonała ostatnio kontroli pracy i zarobków robotników budowlanych różnych specjalności. Kontrola wykazała, że robotnicy w licznych wypadkach wysoko przekraczają nowe normy i uzyskują większe niż poprzednio zarobki.

Poważnie zwiększyły się zarobki murarzy pracujących w brygadach Jana Majewskiego i Mikołaja Przewłockiego. Członkowie brygady Majewskiego wykonywali poprzednio ponad 290 proc. normy, a zarobek ich za jedną roboczogodzinę wynosił przeciętnie 6.65 zł. Obecnie murarze z tej brygady wykonują 211 proc. normy i zarabiają za jedną godzinę pracy 7.81 zł. Brygadzista Mikołaj Przewłocki, jeden z czołowych aktywistów partyjnych budowy, po przystąpieniu do pracy na nowoustalonych normach wprowadził w swoim zespole trójkowy system pracy. Zespół jego osiąga obecnie 191 proc. normy, podczas gdy poprzednio — przed uporządkowaniem norm — wykonywał tylko 162 proc. normy. Zarobki w tym zespole zwiększyły się za jedną roboczogodzinę z 6.02 zł do 7.25 zł.

Indie domagają się zwołania Zgromadzenia Ogólnego NZ

KOMITET wykonawczy Hinduskiej Partii Kongresowej pod przewodnictwem premiera Nehru uchwalił jednomyślnie rezolucję domagającą się zwołania Zgromadzenia Ogólnego NZ w celu rozpatrzenia „nader krytycznej sytuacji" w Korei.

W CAŁYM kraju odbyły się wybory delegatów młodzieży polskiej na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Młode pokolenie Polski Ludowej reprezentować będą na tym wielkim spotkaniu młodości — najlepsi w pracy zawodowej i nauce, ci którzy w codziennym życiu są wzorem i przykładem dla całej młodzieży w walce o rozkwit i szczęście naszej Ojczyzny.

Na zdjęciu: Delegat Technikum Żeglugi Morskiej — przodownik nauki — Piotr Dukas. (CAF)

Li Syn - man nadal prowokuje

AGENCJA Nowych Chin donosi, że Li Syn-man, zachęcony pobłażaniem Amerykanów, przygotowuje nowe prowokacje. M. in. na spółce z kuomintangowcami chce on przemocą zatrzymać chińskich jeńców wojennych.

Bzdurne łgarstwa o Polsce fabrykują w celach prowokacyjnych neohitlerowscy i amerykańscy pismacy

POLSKA Agencja Prasowa komunikuje: Niektóre neohitlerowskie gazety, jak zachodnioberlińskie „Telegraf", które od dawna wyspecjalizowały się w fabrykowaniu zmyślonych wiadomości o Polsce, ostatnio w celach prowokacyjnych puszczają raz po raz absurdalne i bzdurne wiadomości bądź o zamieszkach, bądź o ogłoszeniu stanu wojennego w Warszawie, czy w innych miastach Polski.

W ślad za tym niektóre amerykańskie agencje, jak „United Press", gorliwie nadają rozgłos łgarstwom hitlerowskich pismaków, co w Polsce budzić może tylko odrazę. Kłamstwo, ma krótkie nogi, toteż te „informacje" ośmieszają nie tylko ich autorów, ale i gorliwych kolporterów, którzy, nie znajdując dla swych życzeń żadnego oparcia w faktach, muszą karmić swych odbiorców kłamstwem.

1500 delegatów z 90 krajów przybędzie do Bukaresztu na Światowy Kongres Młodzieży

DZIENNIK „Komsomolskaja Prawda" z 5 bm. opublikowała wywiad z sekretarzem generalnym Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Jacques Denis o zbliżającym się III Światowym Kongresie Młodzieży.

III Światowy Kongres Młodzieży — stwierdził Jacques Denis — rozpocznie się 25 lipca w Bukareszcie. Weźmie w nim udział przeszło 1.500 delegatów i obserwatorów reprezentujących młodzież ponad 90 krajów.

Kongres omówi żywotne problemy młodego pokolenia wszystkich krajów: sprawę zadośćuczynienia dezyderatom młodzieży i zapewnienia jej praw.

Przedmiotem obrad Kongresu będą również zagadnienia wymiany kulturalnej i sportowej między młodzieżą różnych krajów,

O awanturach międzynarodowych i obronie pokoju

Artykuł dziennika „Prawda"

MOSKWA

W artykule pt. „O awanturach międzynarodowych i obronie pokoju" poniedziałkowa „Prawda" pisze:

PO skandalicznym fiasku prowokacji obcych najmitów w Berlinie, amerykańska prasa burżuazyjna, popierana przez część prasy angielskiej, podjęła wrzaskliwą oszczerczą kampanię wszelkimi sposobami rozdmuchując tę awanturę. Reakcyjna prasa amerykańska wzywa otwarcie organizatorów awantur faszystowskich z 17 czerwca, aby raz jeszcze powtórzyli to „doświadczenie" w Niemieckiej Republice Demokratycznej i, co więcej aby rozciągnęli je na kraje demokracji ludowej.

DO tej prowokacyjnej podjudzającej kampanii aktywnie włączyło się wielu działaczy politycznych i mężów stanu USA. W swych krzykliwych, obliczonych na wywołanie sensacji przemówieniach, członkowie Kongresu amerykańskiego Humphrey, Fergusson, Mansfield, Mundt, Whiley zalecają rządowi, aby wszechstronnie i natychmiast wykorzystał „złotą szansę" jaką uzyskały rzekomo Stany Zjednoczone w rezultacie prowokacji berlińskiej. Senator Mundt, nawołując do wzmożenia działalności dywersyjnej przeciwko ZSRR i innym miłującym pokój państwom, oświadczył: „Powinniśmy sypać sól na rany bez względu na to, gdzie one istnieją". Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Whiley, wychwalając politykę Dullesa, zmierzającą do zorganizowania na szeroką skalę działalności dywersyjnej przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej zagalopował się tak dalece, że zaczął bezczelnie formułować śmieszne „żądania", które, jego zdaniem Stany Zjednoczone powinny przedstawić Związkowi Radzieckiemu.

Lecz sprawa nie ogranicza się do podjudzających nawoływań burżuazyjnej prasy amerykańskiej i najbardziej agresywnie nastrojonych, lecz mało inteligentnych kongresmanów. Od przemówień ich niewiele różnią się wypowiedzi mężów stanu USA. Najpierw sekretarz Dulles, następnie prezydent USA Eisenhower wyrazili publicznie solidarność z oszczerczymi kłamstwami i podjudzającymi nawoływaniami prasy i kongresmanów. Przy tym Dulles wypowiedział się otwarcie za wzmożeniem amerykańskiej działalności dywersyjnej przeciwko krajom demokratycznego obozu pokoju, podczas gdy w oświadczeniu Eisenhowera wezwanie do bezceremonialnej ingerencji w sprawy innych państw w sposób demagogiczny osłonięte jest mgłą frazesów. W naiwności swej nie doceniają oni, jak dalece wszystko to może się obrócić przeciwko nim samym, przeciwko wszystkim siewcom zaburzeń, strachu i agresji.

CÓŻ się kryje za prowokacyjną kampanią prasy amerykańskiej, za oszczerczymi i podjuczającymi przemówieniami kongresmanów amerykańskich, za wystąpieniami mężów stanu, głoszących wzmożenie ingerencji w sprawy państw demokratycznych?

Kryje się za tym przede wszystkim jawne zaniepokojenie kół rządzących Stanów Zjednoczonych z powodu fiaska ich polityki zagranicznej — osławionej „polityki siły". Szeroko reklamowany „twardy kurs" Dullesa, zmierzający do bezwzględnego podporządkowania państw zachodnio - europejskich kierownictwu Stanów Zjednoczonych, do izolacji Związku Radzieckiego, poniósł fiasko, obecnie przyznaje to otwarcie nawet część amerykańskiej prasy burżuazyjnej. Jak wiadomo, ultimatum Dullesa pod adresem państw zachodnio - europejskich, żądające podpisania w terminie 75 dni układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", ultimatum, z którym sekretarz stanu USA jeszcze w końcu stycznia i na początku lutego udał się w swą pierwszą podróż po Europie — zostało odrzucone. Próba szan-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Mój Czyn Lipcowy

— TAKIE sztuki — łowimy codziennie — mówi rybak Edward DUDLAK. Wykonanie zobowiązań lipcowych, to cel naszej pracy w obecnym okresie.

„Idzie" węgorz. Grupa Antoniego Kwiatkowskiego (w środku) łowi go stale żakami i aihamami. Węgorz jest najbardziej wartościową rybą naszych wód, a wszystkie zespoły spółdzielni rybackiej „Certa" postanowiły w Czynie Lipcowym wykonać przede wszystkim jak największy procent odłowu ryb pod względem wartości.

* * *

Jeszcze nie wszyscy rybacy na Zalewie i na jeziorze Dąbskim podjęli Czyn Lipcowy. Grupa Kwiatkowskiego wzywa ich, by włączyli się do wielkiego czynu rybackiego, którym rybacy chcą uczcić rocznicę utworzenia władzy ludowej w Polsce.

Złom dla naszych hut

Potrawniak i Kranc z „Certy" już wykonali Czyn Lipcowy

LICZNE załogi fabryk i przedsiębiorstw szczecińskich podjęły się w Czynie Lipcowym dodatkowej zbiórki złomu dla naszych hut.

9 ton zamierzają zebrać pracownicy „Certy" w Trzebieży.

Czesław Potrawniak i Kranc już zebrali po pół wzgl. po całej tonie złomu, wykonując swój Czyn Lipcowy.

— Nie ustawajmy w wysiłku — takie jest ich wezwanie. Dla uczczenia PKWN i Konstytucji — postarajmy się o więcej złomu dla naszych hut. W ten sposób nasz czyn wzmacnia siłę polskiej gospodarki. (k)

Dzisiaj **pamiętniki** Szlama na stronie 4

O awanturach międzynarodowych i obronie pokoju

Artykuł dziennika „Prawda"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tażowania rządów państw zachodnio - europejskich obietnicami kredytów na tzw. „pomoc dla zagranicy" również zwróciła się przeciwko Stanom Zjednoczonym. Część krajów europejskich zrzekła się tej „pomocy", inne zażądały zamiast „pomocy" złagodzenia warunków handlu, na co monopole amerykańskie nie chcą się zgodzić. Dullesowi nie udało się także zlikwidować rozbieżności — przede wszystkim między Stanami Zjednoczonymi i Anglią — w sprawach polityki na Dalekim Wschodzie innymi słowy, zamiast podporządkowania polityki państw zachodnio - europejskich interesom Stanów Zjednoczonych, wzmogły się i zaostrzyły tarcia między nimi. Rysy w obozie bloku angielsko - amerykańskim zwiększają się i rozszerzają. Jeszcze większe znaczenie ma oczywisty fakt, że wszystkie próby dyplomacji amerykańskiej izolowania Związku Radzieckiego poniosły całkowite fiasko. Złożone w połowie marca przez rząd radziecki oświadczenie, że nie ma obecnie takiego spornego lub nie rozwiązanego zagadnienia, którego nie można było by rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych, zostało przyjęte z aprobatą w najrozmaitszych kołach wszystkich krajów świata. Nawet w kołach rządzących Anglii, Francji i innych krajów inicjatywa radziecka wywołała przychylny oddźwięk. Ruch na rzecz uregulowania spornych problemów międzynarodowych w drodze rokowań stał się tak szeroki i powszechny, że kierownicy rządu USA w obawie przed izolacją uznali za potrzebne w jakiś sposób zareagować na to.

Dnia 16 kwietnia prezydent Stanów Zjednoczonych wygłosił w amerykańskim stowarzyszeniu redaktorów przemówienie, w którym oświadczył, że Stany Zjednoczone gotowe są „wziąć przypadający na nie udział" w rozwiązywaniu spornych problemów międzynarodowych. Jednakże Eisenhower równocześnie wysunął szereg wstępnych żądań pod adresem ZSRR, których realizacja, jego zdaniem, winna poprzedzić uregulowanie spornych problemów. Innymi słowy, koła rządzące Stanów Zjednoczonych domagały się, aby zapłacono im szeregiem poważnych ustępstw za samą tylko zgodę na prowadzenie rokowań.

Taktyka kół rządzących Stanów Zjednoczonych, które w obawie przed narastającym ruchem narodów na rzecz pokoju i rokowań między rządami wysunęły tzw. „warunki wstępne", spotkała się z potępieniem ze strony szerokich kół opinii publicznej wszystkich krajów, ze strony mężów stanu i polityków szeregu krajów Europy zachodniej i Azji. Rozumiejąc dobrze, że dalsze utrzymanie napięcia międzynarodowego wzmaga zarówno ekonomiczną jak i polityczną zależność tych krajów od Stanów Zjednoczonych, działacze ci nie ukrywali swego pragnienia, aby przystąpić wreszcie do uregulowania spornych zagadnień międzynarodowych.

NAJWYRAŹNIEJ ujawniło się to pragnienie w znanym przemówieniu premiera Wielkiej Brytanii Churchilla, który wypowiedział się za rozpoczęciem rozmów między wielkimi mocarstwami bez warunków wstępnych. Jak wiadomo, inicjatywa Churchilla przyjęta została pozytywnie prawie wszędzie. Jedynie w Waszyngtonie, jak podawała prasa amerykańska, wywołała ona rozczarowanie i wrogie komentarze.

Stało się jasne, że między Stanami Zjednoczonymi a ich głównym partnerem w Europie zachodzą poważne rozbieżności co do najważniejszych zagadnień międzynarodowych. Widocznie pragnąc załagodzić rozbieżności i nakreślić wspólną linię wobec Związku Radzieckiego, prezydent Eisenhower zaproponował kierownikom rządów Anglii i Francji, aby spotkali się z nim na Bermudach.

Konferencja na Bermudach, wyznaczona początkowo na połowę czerwca, odraczana była niejednokrotnie. Obecnie w związku z chorobą Churchilla wielu ludzi wyraża powątpiewanie, czy w ogóle dojdzie ona do skutku.

Dzienniki amerykańskie donoszą, że wiadomość, iż nie powiodły się plany zwołania tej konferencji przyjęta została w Waszyngtonie z ulgą, chociaż inicjatywa tej konferencji pochodziła, jak wiadomo, od rządu USA. Dlaczego? Dlatego oczywiście, że rozbieżności między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją wzmogły się do tego stopnia, że nie mogą być usunięte przy pomocy kolejnego spotkania kierowników rządów.

Zamiast konferencji szefów rządów odbędzie się w Waszyngtonie konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji. Konferencja ta ma przed sobą bardziej ograniczone cele z dziedziny wyjaśnienia zagadnień spornych między partnerami zachodnimi. Sądząc z doniesień prasy o porządku dziennym tej konferencji, takich zagadnień spornych jest wiele. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że dyplomaci amerykańscy wolą omawiać zagadnienia dotyczące spraw wewnętrznych ich partnerów europejskich, co oczywiście wywołuje niezadowolenie w Anglii i Francji.

RÓWNOCZEŚNIE pod szyldem tworzenia „jednolitego Frontu", przeciwko Moskwie koła rządzące USA starają się ująć denifitywnie w swe ręce politykę zagraniczną państw Europy zachodniej, nie licząc się z palącymi interesami narodowymi tych państw.

Dążenia te napotykały i napotykają na opór nawet w kołach rządzących szeregu krajów Europy zachodniej. Aby pokonać ten opór dyplomacja amerykańska coraz częściej ucieka się do szantażu, grożąc przerwaniem „pomocy" i stosując wszelkie formy presji ekonomicznej i politycznej.

Równocześnie dyplomacja amerykańska stara się zastraszyć swych sojuszników, z wściekłością rozdmuchując kampanię o rzekomym „niebezpieczeństwie radzieckim". Charakterystyczna jest w związku z tym wypowiedź czasopisma amerykańskiego „Monthly Review", które oświadczyło niedawno, że radziecka polityka pokojowa wywołuje „panikę" w amerykańskich kołach rządzących, ponieważ „obecnie w grę wchodzi nie co innego jak ich panowanie nad wolnym światem". Jak wiadomo, amerykańska propaganda nazywa oszukańczo wolnym światem kraje agresywnego bloku atlantyckiego. Czasopismo podkreśla, że Stany Zjednoczone zawsze dążyły do zapobieżenia rozprężeniu w swoim obozie przy pomocy wrzasku o „niebezpieczeństwie radzieckim". „To jest niejące rzekomo niebezpieczeństwo — stwierdza czasopismo amerykańskie — niebezpieczeństwo usilnie propagowane przy pomocy wszelkich możliwych współczesnych metod agitacji masowej i najenergiczniejszej reklamy, pełniło rolę cementu spajającego koalicję kierowaną przez Amerykę. Jeżeli narody „wolnego świata" kiedykolwiek utraca wiarę w realność tego niebezpieczeństwa, polityczny fundament koalicji zachwieje się, a cały skomplikowany gmach polityki... może nieoczekiwanie runąć."

W ŚWIETLE takich wyjaśnień staje się zrozumiałe — pisze dalej „Prawda" — dlaczego ostatnio coraz częściej zdarzały się organizowane przez władze amerykańskie prowokacje, zmierzające w sposób oczywisty do dalszego zaostrzenia sytuacji międzynarodowej.

Z drugiej strony, podejmując takie prowokacje jak awantura w Berlinie, władze amerykańskie usiłowały dowieść swoim sojusznikom, że tzw. „twarda polityka" Dullesa zaczyna wydawać owoce. Dyplomaci amerykańscy usiłują przekonać swych partnerów zachodnio - europejskich, że metoda organizowania awantur i prowokacji, sabotażu i dywersji może okazać się rzekomo bardziej skuteczna w stosunkach ze Związkiem Radzieckim niż metoda rokowań pokojowych.

Fiasko berlińskiej awantury obcych najmitów nie otrzeźwiło jej inspiratorów. Mówią oni obecnie o konieczności sprowokowania nowych zamieszek w NRD, rozszerzenia ich na kraje demokracji ludowej i wykorzystania tych wypadów bandycko - prowokatorskich dla wzmożenia presji na Związek Radziecki. Jakże mało, jak źle znają oni ZSRR!

Trudno powiedzieć, czego tu więcej: bezczelności, którą odznaczają się wszyscy awanturnicy, czy głupoty. Jedno jest jasne: ludzie budujący takie plany zupełnie nie biorą pod uwagę realnego stosunku sił na arenie międzynarodowej nie widzą oni, że pokojowa polityka Związku Radzieckiego spotyka się z coraz szerszym poparciem na całym świecie, podczas gdy awanturnicza polityka agresywnych kół Stanów Zjednoczonych wywołuje powszechne potępienie i nie znajduje poparcia nawet ze strony ich partnerów zachodnio - europejskich.

Doświadczenie dowiodło, że polityka dyktatu wobec prawdziwie niezależnych, miłujących pokój krajów nie dawała inspiratorom tej polityki nic prócz fiaska. Brał to widocznie pod uwagę, premier Wielkiej Brytanii Churchill, gdy w swym znanym przemówieniu rzucił aktualny apel w sprawie natychmiastowego uregulowania spornych problemów międzynarodowych na podstawie rokowań, bez żadnych zobowiązań wstępnych tego lub innego kraju.

Jak wiadomo, w artykule „Prawdy" na temat wystąpienia Churchilla zajęte zostało przychylne stanowisko wobec tej inicjatywy właśnie dlatego, że Churchill nie wysuwał warunków wstępnych. „Prawda" przestrzegała wówczas przed popełnieniem elementarnego błędu, jakoby w obecnej sytuacji międzynarodowej jedna strona mogła dyktować drugiej stronie, i to jeszcze takiej stronie jak Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, wstępne warunki porozumienia w spornych problemach międzynarodowych.

To elementarne i słuszne żądanie ignorują koła rządzące Stanów Zjednoczonych. Nie dają one za wygraną, organizując to berlińską awanturę w centrum Europy, to lisynmanowską prowokację w Korei i szykując zapewne nowe awantury i prowokacje.

Niemądrym rzecznikom „polityki siły" wydaje się, że w atmosferze awantur i prowokacji organizowanych przez ich najemnych agentów, w atmosferze wrzawy podejmowanej przez propagandę amerykańską wokół tych prowokacji, łatwiej uda im się osiągnąć swe agresywne cele, a w każdym razie uda się utrzymywać nadal napięcie w sytuacji międzynarodowej, wytworzone wskutek ich zabiegów. Każdy rozsądny człowiek rozumie, że rachuby te są krótkowzroczne i skazane na fiasko.

Związek Radziecki w sposób wystarczająco konkretny dowiódł swej dobrej woli uregulowania spornych problemów międzynarodowych. Któż nie widzi, że w ciągu 35 lat istnienia władzy radzieckiej międzynarodowa pozycja ZSRR wzmocniła się w ogromnym stopniu. Wraz z Chińską Republiką Ludową i krajami demokracji ludowej, Związek Radziecki jest obecnie prawdziwie potężną ostoją pokoju na całym świecie. To właśnie wywołuje alarm w obozie imperializmu, a w szczególności w jego agresywnych kołach. Gotowe są one urządzać coraz to nowe awantury i prowokacje i rozdmuchiwać coraz to nowe kampanie prasowe, aby przeszkodzić złagodzeniu napięcia w sytuacji międzynarodowej. Nie oznacza to jednak wzmocnienia ich pozycji, lecz świadczy o czymś wręcz przeciwnym. Prowadzi to do coraz większej izolacji międzynarodowej tych agresywnych kół. Co się tyczy organizatorów całej tej kampanii, okazujących tak jawne lekceważenie dążeń narodów do pokoju, brną oni ze swoją polityką w taką ślepą uliczkę, że jeszcze trudniej będzie im się z niej wydostać.

Rząd NRD rozpatruje możliwość wznowienia normalnej komunikacji między sektorami Berlina

AGENCJA ADN opublikowała komunikat Urzędu Prasy przy prezesie rady ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Komunikat stwierdza:

Na ręce rządu wpłynęła od mieszkańców Berlina i okolic prośba o wydanie instrukcji w sprawie ułatwienia komunikacji między sektorami.

Jak wiadomo, wprowadzenie ograniczeń w komunikacji stało się konieczne z uwagi na to, że **do demokratycznego sektora przenikały z Berlina zachodniego zorganizowane grupy podpalaczy i bandytów. W interesie całej miłującej pokój ludności leży, aby prowokacje takie nie mogły się powtórzyć. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozpatruje już obecnie czy możliwe jest wznowienie normalnej komunikacji.**

AGENCJA ADN opublikowała komunikat prezydenta policji ludowej w Berlinie, **iż dla ułatwienia komunikacji przez punkty kontrolne, uruchomiono w niedzielę 5 lipca dalszych pięć punktów kontroli przepustek na granicy sektorów.**

Bilans wojny w Korei

przedstawia się dla Stanów Zjednoczonych bardziej niż opłakanie. Trzy lata wojny koreańskiej kosztowały Amerykę — jak oblicza paryski „Combat" — 30.000 zabitych, ponad 100.000 rannych i 50 miliardów dolarów. Za tę olbrzymią cenę Stany Zjednoczone niczego nie uzyskały. Po raz pierwszy w historii nie zdołały narzucić swym przeciwnikom ani swoich żądań, ani swojej strategii, ani nie potrafiły zmiażdżyć wroga swoją techniką.

Nic dziwnego, że — jak donosi „Combat" — w Stanach Zjednoczonych coraz częściej mówi się o tym, iż wojna koreańska została sromotnie przegrana.

NAPOILI OSŁA SIANEM

„Gdy Sobieski był sułtanem,
stary bosman z konia spadł,
napoili osła sianem,
a ten osioł wodę zjadł..."

— To taka niedorzeczna piosenka. Znamy, znamy — powiecie — i znamy także dalszy ciąg tej piosenki, z mozołem, ale już „na serio" dopisywany nie od dziś przez autorów z „Głosu Ameryki", „Wolnej Europy" oraz przez cała zgraję pismaków spod znaku dolara i swastyki.

Nie tak dawno na tę samą melodię utrwalony został przez neohitlerowski „Der Schlesier" „historyczny fakt" „osiedlenie na Ziemiach Zachodnich tysięcy Chińczyków z ich przywódcą słynnym Pa-Fa-wagiem na czele".

Nowe strofy tej bzdurnej piosenki rozbrzmiewają od paru dni przez mikrofony „Głosu Ameryki", „Freies Europa" oraz drukowane są bez skrótów na szmatławych szpaltach neohitlerowskich dzienników zachodnio-niemieckich.

Ostatnio rozgłasza je chętnie amerykańska agencja „United Press", która za dziennikiem zachodnio-niemieckim „Telegraf" trąbi na pełny głos", „że w Polsce został ogłoszony stan wojenny w celu zwalczania jawnej rewolty żołnierzy polskich, którzy przyłączyli się do powstania robotników".

„Stan wojenny", jak „informuje" „Telegraf" i agencja UP ogłoszono w Warszawie, Krakowie i na Śląsku.

Informatorzy są „dokładni". Podają więc takie szczegóły, że „2 lipca około 300 tys. osób demonstrowało przed ratuszem w Krakowie — stolicy Śląska(?!)". Sypią następnie nazwami dalszych polskich miast owładniętych krwawymi wystąpieniami, a więc: „Beuthen, Gleiwitz, Kattowitz, Breslau, Kuestrin, Wetdenburg, Koenigshutte, Tarnowitz, Ratibor"... Wystarczy?— chyba wystarczy.

Ale ważna jest także data „wybuchu powstania". Agencja United Press podaje za „Telegrafem", że „powstanie w Polsce rozpoczęło się 17 czerwca".

Teraz już całkiem jesteśmy w domu, trzeba przyznać, że w domu bardzo brunatnego koloru.

Dzień faszystowskiej prowokacji zwróconej przeciwko NRD i przeciwko polskiej granicy na Odrze i Nysie, spadkobiercy Hitlera, którym jakże miło brzmią jeszcze w uszach takie nazwy jak Kattowitz, Breslau, czy Generalgouvernement, wyznaczyli na dzień 17 czerwca. Skończyło się generalną klapą. Ale organizatorom dywersji nie łatwo pogodzić się z poniesioną klęską. Fabrykują wobec tego „krwawe rozruchy w Polsce" i ogłaszają w Warszawie „stan wojenny".

Po co? — Żeby dalej rozniecać rewizjonistyczne nastroje wśród zachodnio-niemieckich hitlerowców, żeby zachęcać ich tym bardziej do roboty dywersyjnej, skoro w „Kattowitz, Breslau, Tarnowitz" trwają już „krwawe walki".

Sens tej lawiny kłamstw i bredni wyjaśnia zresztą bez ogródek londyński „Manchester Guardian", pisząc, że dzień „X" przyczyni się do rozbudzenia nacjonalizmu w zachodnich Niemczech i do odnowienia determinacji przywrócenia autentycznych granic niemieckich na wschodzie"

Autorzy niewybrednych kłamstw w swej bezgranicznej tępocie zapomnieli o pewnych oczywistych prawdach. Zapomnieli, że w Polsce nie istnieje ani Kattowitz, ani Breslau, tak samo jak Kraków nie jest stolicą Śląską. I zapomnieli także, że wschodnie granice Niemiec, uznane przez naród niemiecki i naród polski jako granice pokoju i przyjaźni zostały raz na zawsze sprawiedliwie ustalone na Odrze i Nysie, a na polskich Ziemiach Zachodnich mieszkają miliony patriotów polskich, którzy gorącą miłością kochają swój kraj i nienawidzą zbrodniczego faszyzmu. Wszelkie próby dywersji wobec naszych Ziem Zachodnich, wobec niepodległego bytu Polski, spotykały się i spotykają z jednolitym odporem całego narodu, który w codziennym trudzie wznosi coraz wspanialszy, coraz potężniejszy gmach swej ludowej ojczyzny.

Wszelkie natomiast „rozruchy" i „stany wojenne" w Polsce wypadnie już tylko położyć na karb stanu kompletnej niepoczytalności osła którego napoili sianem i to wprost do pustej mózgownicy.

DZIĘCIO

Program nowego rządu Węgierskiej Republiki Ludowej

BUDAPESZT 7.7.

DNIA 4 lipca na sesji Zgromadzenia Państwowego, po wyborze nowego rządu, prezes rady ministrów Imre Nagy wygłosił przemówienie programowe.

Podkreślając sukcesy Węgier w dziedzinie budowy podstaw socjalizmu, w dziedzinie rozwoju gospodarki narodowej, wskazując na pomoc, jaką udzielił narodowi węgierskiemu Związek Radziecki, Imre Nagy omówił zagadnienia polityki ekonomicznej.

Musimy zdać sobie sprawę — powiedział m. in. Imre Nagy — i szczerze powiedzieć całemu krajowi, że cele nakreślone przez powyższy plan pięcioletni pod wielu względami przekraczają nasze siły. Kroczać drogą demokracji ludowej, drogą uprzemysłowienia socjalistycznego powinniśmy iść naprzód do socjalizmu w ten sposób, aby towarzyszyło temu nieprzerwane podnoszenie stopy życiowej, coraz lepsze zaspokajanie potrzeb socjalnych i kulturalnych ludu pracującego, a przede wszystkim głównej siły socjalistycznego budownictwa — klasy robotniczej... Rząd zrewiduje plan gospodarki narodowej, zarówno w dziedzinie produkcji, jak i w dziedzinie inwestycji i przedstawi projekt odpowiedniego zredukowania planu.

Nadmierne uprzemysłowienie i dążenie do samowystarczalności przemysłowej nie da się niczym usprawiedliwić, zwłaszcza jeżeli nie rozporządzamy niezbędną bazą materialną.

Za jedno ze swych najważniejszych zadań rząd uważa znaczne zwiększenie inwestycji w rolnictwie, aby zapewnić mu możliwie najszybszy i wszechstronny rozwój.

Za pilne i doniosłe zadanie — uważa rząd zapewnienie dobrowolności wstępowania chłopów do spółdzielni rolniczych. Jednocześnie rząd będzie udzielał spółdzielniom szerokiej pomocy i poparcia w ich rozwoju, jest bowiem przekonany, że stanowi to najwłaściwszą drogę podniesienia rolnictwa na wyższy poziom.

NASTĘPNIE Imre Nagy zaznaczył, że zachodzi konieczność zmiany polityki ekonomicznej w stosunku do inicjatywy prywatnej w handlu detalicznym i drobnym przemyśle. Podkreślając ponownie, że podstawową zasadą polityki ekonomicznej rządu jest stałe podnoszenie stopy życiowej ludności, Imre Nagy stwierdził, że rząd zdecydował stanowczo przezwyciężyć drożyznę. Po zebraniu obfitych plonów i po całkowitym wykonaniu przez przemysł planów produkcyjnych — powiedział mówca — powstanie możliwość obniżenia wysokich jeszcze cen niektórych artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych.

Omawiając wydarzenia międzynarodowe ostatniego okresu w szczególności prowokację faszystowską w Berlinie, mówca stwierdził, że rząd Węgierskiej Republiki Ludowej opiera się w całej swej działalności na niewzruszonej woli pokoju ożywiającej naród węgierski. W swych wysiłkach zmierzających do utrzymania pokoju — powiedział mówca — rząd kieruje się solidarnością z innymi narodami miłującymi pokój oraz szczerą przyjaźnią z awangardą pokoju na całym świecie — wielkim Związkiem Radzieckim.

Jestem przekonany — powiedział na zakończenie Imre Nagy — że pod przewodem Węgierskiej Partii Pracujących i na podstawie jej propozycji, w ścisłej jedności z narodem, kroczyć będziemy jeszcze pewniej niż dotychczas drogą rozkwitu naszej ojczyzny i dobrobytu naszego narodu ku promiennej przyszłości, do socjalizmu.

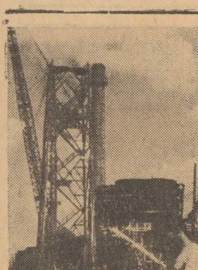

BRYGADA zbrojarzy Władysława Boguckiego w Nowej Hucie pracując na uporządkowanych normach wyrabia już 140 proc. normy.

Na zdjęciu: brygadzista Władysław Bogucki i zbrojarz Franciszek Krzywda, w głębi budowa wielkiego pieca. (CAF)

Trudna i odpowiedzialna praca bibliotekarza

nie znajduje zrozumienia w szczecińskich gminnych i powiatowych radach narodowych

TRUDNA, piękna i odpowiedzialna jest praca bibliotekarza. W walce o ukształtowanie nowej świadomości w społeczeństwie, rola dobrej książki jest olbrzymia i bibliotekarz jest oczywiście frontowym żołnierzem tej walki.

TYM SMUTNIEJ jest stwierdzić, że w większości wypadków praca bibliotekarzy nie jest dostatecznie oceniana przez rady narodowe województwa szczecińskiego, zwłaszcza na najważniejszym bodaj odcinku tego frontu w gminach i miastach powiatowych.

Zasadniczo w każdej Gminnej Radzie Narodowej pracuje kierownik biblioteki gminnej, który prowadzi bibliotekę własną i kontroluje działalność punktów bibliotecznych w gromadach. Ale tak się „utarło", że stanowisko to traktowane jest przez prezydia GRN niemal z reguły jako „przejściowe", jako rodzaj próby; jeżeli bibliotekarz po kilku miesiącach okaże się energiczny i inteligentny — przenosi się go na „bardziej odpowiedzialne" stanowisko; jeżeli jest słaby — pozostawia się go na funkcji bibliotekarskiej tak długo, aż całkowicie zaprzepaści robotę — i wówczas „próba" zaczyna się na nowo.

BODAJŻE jeszcze gorzej jest w zakresie pracy powiatów. Obecnie w 12 powiatowych radach narodowych naszego województwa jest zatrudnionych tylko dwóch referentów bibliotek, 10 etatów jest wolnych. I tu również „lepsi" bądź zostali „awansowani" do innych działów, bądź sami „odpłynęli" ze względu na rosnące trudności i... zbyt niskie uposażenie. W dodatku odrywa się ich od pracy bibliotekarskiej nieraz na dwa — trzy miesiące w związku z różnymi akcjami, przeprowadzanymi na wsi.

Skutki tej „polityki" kadrowej są oczywiście opłakane. Jak nas informuje wojewódzki referat bibliotek na ok. 250 pracowników bibliotek w naszym województwie tylko kilkunastu posiada właściwe kwalifikacje. W ciągu roku. ok. 30 proc. pracowników bibliotekarskich odchodzi do innych zawodów. Na ponad 100 pracowników bibliotek miejskich niespełna 30 pracuje dłużej niż 3 lata. Jeżeli na wsi pracują czasem dłużej, to głównie z braku nowych kandydatów.

NIE POMAGAJĄ dostatecznie władze centralne. Regularnie, w odstępach 2-miesięcznych referat bibliotek wysyła alarmujące pisma do Min. Kultury. — Ostatnio zgłosił zapotrzebowanie na 20 pracowników. Odpowiedzią jest głuche milczenie. W ciągu roku 1952/53 uzyskano zaledwie 3 nowych, wykwalifikowanych pracowników. A przecież istnieją poważne możliwości; **co rok licea biblioteczne oraz uniwersytety wypuszczają kilkuset fachowców, istnieje ośrodek w Jarocinie, w którym po 6-miesięcznym kursie każdy maturzysta szkoły średniej uzyskuje pełne kwalifikacje bibliotekarza.** Dlaczego ci fachowcy nie docierają w „teren", o którym powiedziano i napisano już tyle pięknych słów?

Na odbytym ostatnio w Warszawie ogólnopolskim zjeździe absolwentów szkół bibliotekarskich mówiono dużo o trudnościach, mówiono też o osiągnięciach. Faktem jest, że nigdy jeszcze w Polsce czytelnictwo nie było tak powszechne. Samo województwo szczecińskie ma tu poważne wyniki — 20 proc. stałych czytelników bibliotecznych, podczas gdy w skali ogólnopolskiej walczy się dopiero o 16 proc.

WCHODZIMY obecnie w nowy etap — walki o jakość czytelnictwa.

Podejmując tę walkę, trzeba niewątpliwie zwrócić baczniejszą uwagę na warunki pracy naszych bibliotekarzy, trzeba zmienić stosunek rad narodowych do tego zagadnienia, a i władze centralne nie mogą nadal do sprawy kadr bibliotekarskich odnosić się z dotychczasową beztroską.

F. J.

W DNIU 2 lipca 1953 r. na Rynku Starego Miasta zakończono rozbiórkę rusztowań po stronie Dekerta.

Na zdjęciu: odsłonięta strona Dekerta. (CAF)

Kierownictwo SZPO winno głębiej wnikać

w problematykę przedsiębiorstwa

TRÓJKĄTNE proporczyki na maszynach Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego wskazują na to, że pracujące przy tych maszynach robotnice podjęły inicjatywę Saja.

MASZYNIARKI i wykańczarki podpisując się pod zobowiązaniem, postanowiły: uważniej obchodzić się z powierzonym im surowcem i starać się o wyprodukowanie większej ilości konfekcji I gatunku oraz zmniejszenie ilości poprawek. Poprawki bowiem poważnie hamowały produkcję.

W styczniu br. 60 proc. kombinezonów; — głównego asortymentu, schodzącego z taśmy — zostało zwrócone do poprawek. Walkę o jakość zapoczątkowano zastąpieniem ciągłego systemu pracy, systemem zamkniętych — polegającym na tym, że taśma (zespół maszyniarek) nie przekazuje już następnej zmianie zapoczątkowanej konfekcji, lecz wykańcza ją na stępnego dnia. Jednocześnie zaostrzono kontrolę międzyoperacyjną. W tych warunkach znacznie podniosła się odpowiedzialność poszczególnych pracownic za należyte wykonanie swoich operacji na taśmie. Przy każdej taśmie pracuje przeciętnie 20 maszyniarek. Wśród nich jest kilka, — społecznych przodownic jakości. Przodownica po otrzymaniu od swojej poprzedniczki półproduktu dla dokonania kolejnej operacji, kontroluje najpierw czy poprzednie operacje zostały wykonane bez zarzutu.

W marcu br. ilość poprawek spadła już do 46 proc. a w maju do 22 proc.

Zakłady zrobiły duży krok naprzód. Plan I kwartału został wykonany w 104 proc. Również z nadwyżką załoga wykonała plan w kwietniu i maju br.

W porównaniu z I kwartałem 1952 r. — wydajność pracy wzrosła o 17 proc. Ilość robotnic nie wykonujących normy zmniejszyła się o przeszło 50 proc.

WIELE jest jednak zagadnień, którymi dotychczas kierownictwo fabryki, niedostatecznie się zajmowało. Na przykład zagadnieniem wydajności poszczególnych taśm. Taśma tow. Sromek wykonuje normę o kilkanaście procent wyższą niż inne. Metody pracy maszyniarek pracujących na taśmie tow. Sromek nie zostały jednak upowszechnione. Dużą pomoc w walce o podniesienie wydajności pracy wszystkich robotnic, o podciągnięcie słabszych do poziomu przodujących może stanowić zastosowanie metody Kowalowa. Jest to tym bardziej pożądane, że zastosowanie tej metody nie nastręcza istotnych trudności, gdyż proces szycia ubrań roboczych składa się za ledwie z kilkunastu operacji.

Poważnym niedociągnięciem jest brak głębokiej analizy kształtowania się kosztów własnych produkcji. Na podstawie danych z księgowości wynika, że w I kwartale br. uszycie 1 kombinezonu przekroczyło o 12 — 15 proc. zaplanowane koszty.

Jakże mogło dojść do tego? Przyczynia się do tego przedewszystkim marnotrawstwo a oprócz tego — w wyniku braku operatywnej kontroli — zdarzają się fakty że niektóre nieuczciwe robotnice wpisują do swojej książeczki większą od faktycznej ilości uszytych elementów. Na podstawie sfałszowanych zapisów i raportu brygadzistki sporządza się listy wypłat

Nadużycia te przynoszą poważną szkodę zakładowi i olbrzymiej większości uczciwych, ofiarnie pracujących robotnic. Z całą energią powinna im przeciwdziałać administracja zakładu i aktyw partyjny.

Szczecińskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego uzyskały w ostatnim czasie niemałe osiągnięcia w walce o plan. Osiągnięcia będą jednak większe, gdy kierownictwo zakładów przystąpi do usunięcia istniejących jeszcze niedociągnięć.

A. PERŁOWSKI
(Trybuna Ludu)

WSIEWOŁOD PUDOWKIN

FILM radziecki poniósł wielką stratę. Umarł Wsiewołod Pudowkin, jeden z najwybitniejszych i najstarszych reżyserów i realizatorów filmu radzieckiego.

Z imieniem Wsiewołoda Pudowkina związane są narodziny filmu radzieckiego, jego rozwój i najważniejsze jego osiągnięcia. Pudowkin był jednym z pierwszych radzieckich reżyserów filmowych, którzy podjęli walkę o realizm socjalistyczny w sztuce filmowej. Jego filmy „Matka" według powieści Gorkiego, „Koniec St. Petersburga", „Burza nad Azją" oraz nakręcony wspólnie z Eisensteinem film „Pancernik Potiomkin" były wydarzeniem wielkiej wagi z kinematografii światowej, były początkiem nowego etapu w radzieckiej sztuce filmowej. Przed pojawieniem się „Matki" kinematografia radziecka trwała jeszcze w poszukiwaniu nowych form dla wyrażenia nowej rewolucyjnej epoki.

Wszystkim, którzy oglądali ten film utkwiła z pewnością w pamięci tragiczna twarz matki i długo brzmiało w uszach jej pytanie zadane sądowi: „A gdzie prawda?"

„Matka" była pierwszym z serii wspaniałych obrazów Pudowkina. Następny jego film „Koniec St. Petersburga" to szereg zadziwiających swą siłą obrazów i scen, w których widać cały patos walki proletariatu rosyjskiego z kapitalistami i z caratem.

PO TYCH dwóch filmach przyszła niezapomniana „Burza nad Azją", ciesząca się na równi z poprzednimi filmami wielkim powodzeniem i sławą na ekranach całego świata. Film ten wymierzony przeciwko brytyjskim kolonizatorom i interwentom jest klasycznym przykładem osiągnięć niemego filmu radzieckiego.

Twórczość reżyserską Pudowkina cechuje ogromna różnorodność tematyki i rodzajów. Poza wymienionymi wyżej filmami nakręcał on również komedie, filmy naukowe i szereg filmów historycznych, jak: „Minin i Pożarskij", „Suworow" i „Admirał Nachimow".

Ostatnim dziełem Pudowkina jest „Powrót Wasyla Bortnikowa" według znanej powieści Nikołajewej „Żniwa". Po raz pierwszy w swej twórczości Pudowkin pracował w tym filmie nad odtworzeniem życia kołchozu, jego problemów i radości, nad pokazaniem nowego człowieka radzieckiego.

PUDOWKIN był człowiekiem wysokiej kultury, wielkiej wiedzy i niewyczerpanej energii, w każdym ze swoich filmów propagował postępowe idee naszych czasów, uczył i wychowywał. Interesował się wszystkimi przejawami życia, wszystkimi dziedzinami sztuki, nauką, sportem. Mimo swych 61 lat patrzył młodymi oczami na świat i niezmordowanie walczył o utrwalenie pokoju. Jako przewodniczący Moskiewskiego Komitetu Obrońców Pokoju i członek Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju brał w ostatnich latach udział w wielu międzynarodowych kongresach w obronie pokoju, jeździł do wielu krajów, gdzie znane były jego filmy i gdzie witano go zawsze jako miłego i drogiego gościa. Za swą działalność artystyczną i społeczną Pudowkin odznaczony został Nagrodą Stalinowską.

Sława jaką zyskały sobie filmy Pudowkina na całym świecie, wzruszenia przeżywane przez miliony widzów we wszystkich krajach są najlepszym pomnikiem dla tego wielkiego artysty radzieckiego.

J. Gz.

Za kulisami DNIA

JUŻ IM WRÓCIŁA MIŁOŚĆ DO HITLERA

Z LONDYNU ostatnio DPA podała wiadomość, że międzynarodowy związek byłych kombatantów (oczywiście nie tych z ruchu oporu i z szeregów wojskowych uczciwie walczących przeciw hitleryzmowi w czasie wojny) postanowił nawiązać kontakt, bynajmniej nie pocztowy i nie telefoniczny z zachodnio-niemieckimi organizacjami żołnierskimi. Tak, że na najbliższy walny zjazd międzynarodowego związku b. kombatantów żołnierskie związki Trizonii będą mogły wysyłać swych obserwatorów.

Prawdopodobnie dlatego, aby godnie wystąpić na zjeździe u boku andersowskich oficerów, żołdaków Vichy, falangistów gen. Franco, faszystów Mosley'a, bojówkarzy belgijskiego Degrella i innych — firma Raab w Weissenburgu (Bawaria) — otrzymała poważne liczbowo zamówienia na wykonanie kołnierzy i naramienników z hitlerowskimi godłami i odznakami.

Notabene na ostatnim spotkaniu b. żołnierzy osławionej dywizji „SS-Viking", odbytym w Salach, dzielni kombatanci z zapałem śpiewali hitlerowskie piosenki, m. in. „Oto Gwardia, która kocha Hitlera" (Das ist die Garde, die Adolf Hitler liebt"). To jest po prostu rozczulające.

Należy więc mieć nadzieję, że obok uroczyście odśpiewanej przez b. kombatantów Andersa — „Pierwszej Brygady", również zasłużeni żołnierze SS zademonstrują na walnym zjeździe swój wysoki kunszt śpiewaczy ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy, może i de Gasperi pośle jakiś zespolik z „Giovinezza".

Stanisław Szydłowski

List do Redakcji

w związku z pogróżkami różnych Führerów

Obywatelu, Redaktorze, Obywatel pozwoli,
słyszałem, że znów jeden się znalazł,
co zapragnął namiętnie nas tu wszystkich wyzwolić,
i, gdyby mógł, zrobiłby to zaraz.

Wyzwoliłby Azję i całą Europę,
taki do wyzwolenia ma popęd.

Rozglądam się zatem po kraju i patrzę,
z czego wyzwolić mnie trzeba.
Mam dach nad głową, mam pracę,
mam pod dostatkiem chleba.

Więc jeśli, jak słychać, ktoś znów się szykuje
wyzwolić mnie z tego — niech tylko spróbuje!...

Żyć jest dobrze, choć trudny jeszcze dzień jest dzisiejszy
Córka moja już chodzi do szkoły.
Dzieci uczą się wszędzie, nawet w wiosce najmniejszej,
wszędzie dźwięczy śmiech dzieci wesoły.

Więc jeśli, jak słychać, ktoś znów się szykuje
wyzwolić nas z tego — niech tylko spróbuje!...

Byłem z żoną w podróży. Mówię: — Popatrz, najdroższa,
tego miasta tu wczoraj nie było!
A Warszawę poznajesz? Rośnie nam jak na drożdżach!
(A te drożdże, najdroższa, to miłość) —

Więc jeśli, jak słychać, ktoś znów się szykuje
wyzwolić nas z tego — niech tylko spróbuje!...

Pracy wciąż nam przybywa. Budujemy ojczyznę —
krainę szczęśliwych matek.
Błyszczy gwiazda kremlowska. Niebo jasne i czyste
Świat dźwiga się w blaskach Pięciolatek.

Więc z tego wyzwolić nas gość się szykuje?
Niech tylko spróbuje! Niech tylko spróbuje!...

*) Z tomu wierszy pt. „Prosto i ostro", który ukazał się nakładem „Czytelnika".

- Spadek produkcji przemysłowej i budownictwa
- spadek cen i olbrzymie „nadwyżki"

W rolnictwie USA występują objawy ostrego kryzysu gospodarczego

PRASA amerykańska i wybitni przedstawiciele kół gospodarczych wyrażają zaniepokojenie wobec objawów kryzysu w gospodarce Stanów Zjednoczonych, które zarysowały się szczególnie ostro na początku drugiego półrocza 1953 roku.

Według oficjalnych danych „federalnego urzędu rezerw", w Stanach Zjednoczonych zaznacza się ogólny spadek produkcji przemysłowej, mimo zachowania wysokiego poziomu produkcji przemysłu pracującego na potrzeby wojenne. Zmniejszyła się produkcja przedmiotów gospodarstwa domowego, samochodów ciężarowych i osobowych, materiałów budowlanych aparatów telewizyjnych itd. Nastąpił również spadek budownictwa mieszkaniowego. Według danych Ministerstwa Handlu, nagromadziły się olbrzymie „zapasy towarów", których wartość osiągnęła rekordową sumę 76 miliardów dolarów.

PRASA wyraża obawę, że w stosunkowo bliskiej przyszłości podstawowe gałęzie przemysłu amerykańskiego z powodu trudności zbytu zmuszone będą do znacznego zmniejszenia swej produkcji.

Równocześnie zarysowują się objawy kryzysu w rolnictwie amerykańskim, czego wyrazem jest stały spadek cen artykułów rolnych, kurczenie się dochodów farmerów, nagromadzenie olbrzymich „nadwyżek", zalewających rynek i wzrost zadłużenia farmerów.

Wybitny ekonomista amerykański Townsend zmuszony był ostatnio przyznać, że perspektywy rozwoju gospodarki Stanów Zjednoczonych „są mgliste na okres najbliższych 6 miesięcy, a wręcz ponure na przyszły rok".

*** Z SYDNEY donoszą, że czołowe związki zawodowe Australii walczą przeciwko ustawom, przewidującym, iż wybory do władz związkowych mają odbyć się pod kontrolą sądu arbitrażowego, t. zn. faktycznie pod kontrolą rządu. Dla kierowania tą walką powstał komitet obrony związków zawodowych.**

Budowniczowie Metro warszawskiego mają już „bazę wypadową“

Magazyn gigant — gotów na 4 dni przed terminem

„KOLEDZY i wierni druhowie — w imieniu kierownictwa budowy dziękuję wam za waszą ofiarną, wspaniałą postawę, dziękuję wam za pracę, którą wykonaliście przed terminem"— gromki głos mówcy ginie wśród rozległych ścian by po dwóch sekundach powrócić echem.

ZAŁOGA, robotnicy, cieśle, operatorki, murarze i betoniarze siedzą na ławach przed wyniosłą mównicą przystrojoną w odświętne festony. Słowa mówcy odbijają się echem w odległe mury. Echo w „ich" magazynie? Patrzcie no. Nie zauważyli tego przedtem, w trakcie budowy, w gorączce ostatnich wykończeniowych robót.

Na cztery dni przed terminem pierwszy magazyn - gigant dla potrzeb Metro warszawskiego został przekazany do eksploatacji.

Ogromna budowla, utrzymana w szaroperłowym tonie, wspiera się na dwóch rzędach smukłych filarów, zbiegających się ze sobą „na horyzoncie". Bo magazyn - gigant ma swoją perspektywę, perspektywę 320 metrów. Patrząc z jednego krańca hali magazynowej na ludzi krzątających się w jej drugim końcu, odnosi się zabawne wrażenie: sylwetki rozpływają się w szarym powietrzu, zmniejszają się zabawnie do „owadzich" rozmiarów, lada chwila zniknął z oczu... Ale to tylko złudzenie. Ludzie tej budowy, cała załoga, wyolbrzymiała w trakcie roboty na P-4. Mówi się o nich głośno i dużo na wszystkich odcinkach bitwy o warszawskie Metro. Przecież to oni w iście warszawskim tempie przygotowują budowniczym Metra ogromną bazę „wypadową" — właściwie Kombinat Baz, który rozrośnie się na dalekim Targówku na 20 hektarach dawnych nieużytków i nieprzebytego bagniska.

— Najwięcej kramu było zawsze z materiałami do budowy — wspominają „metrowcy" — w kilkudziesięciu miejscach rozrzucone budowy, w kilkudziesięciu innych — magazyny. Nigdy dobrze nie było wiadomo, gdzie czego szukać. A teraz wszystko będzie razem — tu, w Kombinacie.

KOMBINAT BAZ

ISTOTNIE — Kombinat Baz w swych gigantycznych pomieszczeniach zmagazynuje wszystko to, co niezbędne przy budowie Metra. Znajdą tu miejsce maszyny importowane ze Związku Radzieckiego, sprzęt budowlany, materiały pomocnicze. Na własną rampę kolejową będą tu dostarczane surowce i półfabrykaty, służące do budowy, sprowadzane z najodleglejszych zakamarków kraju. Pod rampę samochodową podjeżdżać będą wozy Metro. Z Kombinatu Baz popłynie strumień materiałów na budowę...

Ogółem powierzchnia budowli magazynowych Kombinatu Baz osiągnie 300 tys. m sześc. Wykończenie i oddanie do użytku tego zasadniczego zaplecza warszawskiego Metro nastąpi szybciej, niż to głosi harmonogram robót. Stanie się tak dzięki zobowiązaniom załogi P-4, która 4 dni przed terminem wykończyła magazyn-gigant i z nowym zasobem energii i entuzjazmu staje do roboty przy następnych obiektach.

— Na przyszły rok skończymy budowę Kombinatu — zobowiązują się robotnicy. — Nie sposób wyliczyć wszystkich spośród załogi P-4, którzy w tę robotę włożyli całe serce i wszystkie siły.

— Będziemy budować jak najoszczędniej — zobowiązują się inżynierowie, konstruktorzy i projektanci. Bo trzeba przyznać, że historia projektu budowy magazynu - giganta na Targówku — to... cała historia.

BITWA O CZAS I JAKOŚĆ

PIERWOTNY projekt obiektu był kosztowny. Jego wykonanie wymagałoby przesunięcia terminów oddania magazynu do eksploatacji. A Metro czeka. W pracowniach i gabinetach inżynierskich rozpoczęła się więc bitwa o jakość i bitwa o czas. W rezultacie główny konstruktor budowy inż. Hryckiewicz przedłożył własny plan przestawienia budowy na lekkie elementy prefabrykowane, tańsze w produkcji, mniej pracochłonne.

— Wykończymy robotę w cztery miesiące — powiedział inż. Hryckiewicz, referując swój projekt — i zaoszczędzimy, wyliczyłem to z ołówkiem w ręce, milion złotych, czyli prawie 50 proc. kosztów całej budowy.

Zabrano się do roboty i wykonano ją w trzy miesiące, przy zaoszczędzeniu 94 proc. drewna, 45 proc. cementu, 75 proc. stali i 50 proc. robocizny, przewidzianych w pierwotnym projekcie.

(HSJ)

PANORAMKA

ELEKTROTECHNIKA obchodzi w tym roku 75-lecie narodzin tzw. „świecy elektrycznej“ Jabłoczkowa, tyle bowiem czasu minęło od pamiętnego wieczoru, gdy na jednej z ulic Londynu zabłysły lampy łukowe nowego typu. Wynalazcą ich był młody inżynier rosyjski Paweł Jabłoczkow (1847—1894).

Na czym polegał wynalazek? Zaznaczamy na wstępie, że nad budową lamp łukowych pracowali już wtedy liczni elektrotechnicy, wszyscy jednak wychodzili z błędnego założenia. Wyobrażali sobie, że dwie pałeczki węgla muszą się stykać końcami (jak dwa papierosy przy zapalaniu jednego od drugiego). Wymagało to bardzo skomplikowanych mechanizmów regulujących, które ciągle się psuły i nie miały praktycznego znaczenia.

Otóż Jabłoczkow ustawił węgielki nie naprzeciw siebie lecz równolegle, jeden obok drugiego. Końce węgielków połączył płytką węglową.

Po włączeniu prądu płytka spalała się, a między końcami pałeczek powstawał łuk elektryczny, którego płomień dawał jaskrawe światło.

W miarę spalania się pałeczek węglowych „świeca“ Jabłoczkowa stawała się coraz krótsza (właściwie niższa), ale odległość między węglami była zawsze niezmienna i na tym polegał wynalazek. Lampy Jabłoczkowa działały sprawnie bez żadnych mechanizmów regulujących.

W następnych latach Jabłoczkow opatentował liczne wynalazki, które przyniosły mu sławę. Na wystawie powszechnej w Paryżu w roku 1881 zdobył najwyższe odznaczenia i na zaproszenie rządu francuskiego wszedł w skład komisji, która przyznawała nagrody wynalazcom.

Pasażerowie utrudniają pracę

19 CZERWCA do autobusu PKS-u wszedł w stanie „błogim“ pracownik PRN BRUNON KUNCE i zaczął się awanturować.

21 czerwca w niedzielę jeździliśmy bez odpoczynku przez cały dzień na Głębokie i z powrotem. Wieczorem, kiedy ruch był mniejszy, wysiadłem z autobusu i chciałem zjeść podwieczorek na świeżym powietrzu. Wówczas do kabiny wszedł KAZIMIERZ STRZAŁKA, włączył światło i puścił w ruch motor.

Takich faktów można przytoczyć wiele. Niektórzy szczeciniacy utrudniają pracę konduktorom PKS-u.

Zdzisław Puczkowski
kierowca autobusu

Przegląd nowości wydawniczych

KUCHOWICZ Z., SPIERALSKI Z.: Stefan Czarniecki, pogromca Szwedów. W-wa 1953, MON, s. 77, wklejek 5, zł 5,00.

Popularna broszura ujmująca w nowym świetle dzieje najazdu szwedzkiego, bohaterską i patriotyczną postawę polskich mas ludowych w tym okresie oraz zdradziecką rolę magnaterii polskiej. Barwne i żywe opisy batalii stoczonych pod wodzą genialnego stratega - patrioty Stefana Czarnieckiego, wielkiego przywódcy mas ludowych. Historia wojen szwedzkich rzucona na tło ówczesnej epoki daje prawdziwy obraz stosunków panujących w Polsce na przełomie XVII stulecia.

ŁUKASZEWICZ ZYGMUNT: Ochrona lasu. W-wa 1953, PWRiL, s. 245, rys. 139, zł. 15.00.

Podręcznik ujmujący całość zagadnień związanych z ochroną lasu — bogactwa narodowego, a częściowo także i z jego hodowlą. Książka przeznaczona jest dla uczniów techników leśnych oraz dla leśników - praktyków.

BAYER ANTONI: Teatr „Wolnego Miasta“ Krakowa (1815—1846). Kraków 1953, Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, s. 72, ryc. 16. (Seria: Kraków dawniej i dziś, 5) zł 15.00.

Krótki zarys dziejów sceny krakowskiej w okresie „wolnego miasta“ — od prymitywnego teatrzyku Jacka Kluszewskiego aż do dyrekcji Hilarego Maciszewskiego. Charakterystyka wewnętrznych stosunków teatralnych, aktorów i repertuaru. Ciekawe szczegóły o udziale niektórych aktorów krakowskich (Chomińskiego, Flory Bogdani) w przygotowywaniu rewolucji lutowej 1846 r. — W tekście interesujące ryciny (portrety aktorów, widoki budynków teatralnych). Zestawienie repertuaru teatru krakowskiego w latach 1815—1846.

Lepiej niż u mamy w domu czują się dzieci na koloniach i obozach letnich

TYSIĄCE ośrodków wczasowych, domów kolonijnych w najpiękniejszych i najzdrowszych miejscowościach naszego kraju rozbrzmiewają już radosnym gwarem głosów dzieci, które przybyły tam z miast i okręgów przemysłowych na pierwszy turnus kolonii i obozów letnich. Dziatwa spędzając miło wakacje nabiera sił i zdrowia pod troskliwą opieką wykwalifikowanego personelu wychowawców.

W Brzeźnie, w miejscowości posiadającej jedną z najpiękniejszych plaż na Wybrzeżu, przebywa na koloniach letnich 120 dzieci hutników śląskich. Dzieci na koloniach w Brzeźnie, podobnie jak w innych punktach wczasów, otoczone są troskliwą opieką lekarską. Nad zdrowiem ich czuwa lekarz oraz dwie higienistki.

Mali wczasowicze bardzo są zadowoleni z obfitych i smacznych posiłków.

przez nasze OKULARY

Overole

DYREKTOR handlowy przeglądał poranną pocztę, gdy wszedł kierownik sprzedaży detalicznej: — Panie dyrektorze, plan w niebezpieczeństwie, klienci żądają overoli, a my jak na złość, nie mamy ani jednej sztuki.

— Po co, u licha, do mnie z tym przychodzicie? Zwróćcie się do kierownika zleceń produkcyjnych — za co on bierze pieniądze?

— Właśnie, byłem u niego, a on powiedział, że to sprawa sekcji zaopatrzenia rynku...
— No, a wy?

— Byłem w sekcji zaopatrzenia rynku to mi powiedzieli, że oni stosują się do planu, a plan nie przewidywał...

— A analiza rynku? Ha? A potrzeby konsumentów? — dyrektor był wyraźnie zdenerwowany. — Czemu dotychczas nie alarmowaliście, że nie ma overoli? Plan w niebezpieczeństwie! Czynię was odpowiedzialnym za konsekwencje...

Całe biuro było w rozpaczy — brak overoli, klienci żądają overoli... Dyrektor handlowy kazał się połączyć ze spółdzielnią „Universal".

— Kolego kierowniku, tu Spólnota Pracy — czy nie moglibyście nam machnąć trochę overoli? — Ile? — 100, 500, 1.000 sztuk. Coooo? Wysyłacie nam 3.000 ubranek flanelowych? Ależ ja proszę o overole! Nam są gwałtownie potrzebne overole!! Coooo? Mówicie, że zamawialiśmy ubranka flanelowe?

Dyrektor zemdlał, przypomniawszy sobie, że istotnie, zamawiał ubranka. Według planu i „analizy" rynku.

JAROT.

Pierwsze w województwie Technikum Weterynaryjne powstanie w Goleniowie

DLA absolwentów szkół podstawowych podajemy ciekawą wiadomość. We wrześniu br. powstanie pierwsze w naszym województwie czteroletnie Technikum Weterynaryjne w Goleniowie. Będzie ono kształciło dziewczęta i chłopców w wieku od 13 — 16 lat. Dyrekcja szkoły mieści się przy ul. Pułaskiego 10 w Goleniowie, gdzie można składać podania o przyjęcie. Informacji udziela Oddz. Szkolnictwa Rolniczego Woj. RN— Wały Chrobrego 4. Absolwenci Technikum będą zatrudnieni w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach, Państwowych Stadninach Koni i wydz. rolnictwa gminnych i powiatowych rad narodowych. (jn)

RYBAK: — Czy szanowny Pan na stałe do naszego rybackiego Ośrodka Zdrowia w Dziwnowie?

DENTYSTA; — Nieeee. Ja na wczasy do Domu Rybaka. A przy okazji — poleczy się zęby.....

ZE STADIONEM — NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

Opracował K. Gryżewski (9)

JAK RAN WALCZYŁ Z GANGSTEREM DUFFY... I PUSTYM ŻOŁĄDKIEM

X

WRESZCIE po długich błaganiach policja amerykańska pozwala Ranowi na wyjazd do Kanady. Jedzie więc do tego kraju z nadzieją, że szybko uda mu się przedostać z powrotem do Stanów Zjednoczonych. Dociera do Montrealu. Kieszeń zaczyna świecić pustkami i warto by pomyśleć o jakiejś walce. Rozmawia z licznymi menażerami, ale coś się zacięło... Nikt nie chce zorganizować walki, w której brałby udział „Eddie" Ran. Czyżby macki Billy Duffy sięgały aż do Kanady?...

„Eddie" ma już nóż na gardle. Za wszelką cenę chce się dostać do Chicago, gdzie teraz przebywa Duffy. Istotnie po kilku próbach udaje mu się to. Przybywa do Chicago.

Wreszcie odnajduje Billy Duffy w jednym z jego luksusowych apartamentów i staje przed nim z radosną miną.

GNIEW KRÓLA GANGSTERÓW.

JESTEM już z powrotem, kiedy będę miał następną walkę w Madison Square Garden?

Duffy przez dłuższy czas nic nie odpowiadał, jakby nad czymś rozmyślał, a później wypluł przez zęby:

— Gdzie ty chłopcze chcesz walczyć?... Madison Square Garden nie jest dla takich jak ty. Kto raz nie posłuchał Billy Duffy...

— Ale mister Duffy — przerywa „Eddie" — przecież ja tylko na kilka miesięcy, ja chciałem zobaczyć matkę...

— To jedź z powrotem i oglądaj ją dalej, ja ciebie tu nie potrzebuję!

Billy Duffy wskazał na drzwi eleganckiego apartamentu. Ran wiedział, że nie ma żadnej dyskusji, że najlepiej zrobi jeśli opuści pokój.

Wiele tysięcy dolarów, które „Eddie" zarobił w czasie pierwszego pobytu w Ameryce wydał lekkomyślnie. Został teraz bez żadnych środków. Wiadomość o gniewie Billy Duffy szybko rozniosła się po Stanach Zjednoczonych, a któż by się nie bał gniewu króla gangsterów...

ZAMKNIĘTE DRZWI...

RAN błąkał się przez wiele dni po Chicago. Pukał do drzwi, których mu nie otwierano. Znalazł się na skraju nędzy i jeszcze raz rozpoczął żebraninę o walkę. Wreszcie otrzymał zawiadomienie:

— Za trzy dni możesz stoczyć mecz.

— Jakto za trzy dni, przecież jestem zupełnie nie przygotowany nie miałem za co trenować, jestem niedożywiony!

— Za trzy dni, albo wcale...

Chcąc nie chcąc „Eddie" godzi się, ale natychmiast zapytuje:

— A ile otrzymam?

— Dostaniesz sto dolarów.

— Jak to ja, „Eddie" Ran, mam dostać zaledwie sto dolarów...

Przecież połowę muszę oddać menażerowi, muszę opłacić trening!

— Będziesz walczył za sto dolarów, albo już w ogóle nie będziesz się bił w Ameryce.

WALKA Z PUSTYM ŻOŁĄDKIEM

RAN walczył, bo musiał walczyć. Opłacił jeszcze 5 dolarów za ręcznik, bo żadnemu bokserowi w USA nie wolno mieć swego własnego ręcznika w czasie walki i otrzymuje się go za opłatą ze związku bokserskiego.

„Eddie" walkę przegrał ze słabszym bokserem, bo nie był zupełnie przygotowany. Nadto był głodny i wyczerpany psychicznie.

Historia taka powtarzała się co jakiś czas. Rana zawiadamiano na kilka dni przed walką, że ma się stawić tam czy tu. „Eddie" przegrywał. „Eddie" spadał coraz niżej po szczeblach drabiny pięściarskiej, na którą wspiął się tak szybko. Ran był skończonym bokserem.

Do dalszych przygód Rana powrócimy jeszcze nieraz, teraz zajrzyjmy znów na ringi polskie, na ringi, które zaczynają się ożywiać. W kraju przygotowywano się do drugiego startu w turnieju o mistrzostwo Europy. Zawody te miały się odbyć w Berlinie w maju 1927 r. Do mistrzostw przystępowano bez entuzjazmu.

Niektórzy działacze pięściarscy zdawali sobie sprawę, że Polacy jeszcze nie są w stanie odegrać poważniejszej roli w zetknięciu z bardziej rutynowanymi bokserami innych krajów.

(d. c. n.)

Wyższe uczelnie tylko dla bogaczy!

— twierdzi reakcyjny rząd austriacki podnosząc trzykrotnie czesne

NA posiedzeniu Austriackiej Rady Federalnej w Wiedniu w dyskusji nad ustawą o podniesieniu czesnego na wyższych uczelniach zabrał głos przedstawiciel „austriackiej opozycji ludowej" Fiala.

W MYŚL ustawy, przyjętej przez reakcyjną większość parlamentu — oświadczył Fiala — czesne zostaje podwyższone przeszło trzykrotnie. Ustawa ta jest wyrazem dążeń austriackich kół rządzących do pozbawienia dzieci pracowników umysłowych, chłopów, niższych urzędników i drobnych kupców możności nauki na wyższych uczelniach. W najbliższym czasie z powodu podniesienia czesnego część młodzieży zmuszona zostanie do opuszczenia uniwersytetów i innych wyższych uczelni i do wyrzeczenia się dalszych studiów.

Sytuację austriackiej młodzieży akademickiej Fiala przeciwstawił sytuacji młodzieży w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej.

NIEDYSKRECJE

PAN Ohnesorge — b. hitlerowski minister poczty, prowadził przez lata, dla chwały III Rzeszy, swój telefoniczno-pocztowy resort, który w Generalnej Gubernii wsławił się urzędowym umieszczaniem domów publicznych w spisie telefonów Przemyśla. (Tel. Nr. 2 — Bordell, Jesuitenstr. 2) tuż za telefonami hitlerowskiego Zarządu Miejskiego. P. minister Ohnesorge musiał na swoim pocztowym koncie mieć osiągnięcia o wiele poważniejsze, skoro nawet zachodnio-niemiecki sąd skazał go w 1949 r. za przestępstwa wojenne na trzy lata obozu pracy.

Ale wszystko ma swój koniec. Nawet obóz pracy. Pan b. minister opuścił więc miejsce czasowego pobytu i natychmiast, jak informuje agencja ADN, otrzymał od rządu w Bonn emeryturę.

I oto w jakimś może różpełnym ogródku, pocztowy emeryt w randze ministerialnej spędza błogie chwile na wertowaniu starych roczników telefonicznych i na oczekiwaniu, kiedy to opróżni się dla niego ponownie dygnitarski fotel.

Z cyklu:

NA WCZASACH

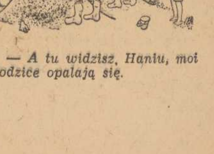

— A tu widzisz, Haniu, moi rodzice opalają się.

Lipiec 7 WTOREK | DZIŚ: Cyryla i Metodego | JUTRO: Prokopa

PROGNOZA POGODY

NA OGÓŁ zachmurzenie duże. Miejscami deszcz. Temp. nocą około 15 st. C, dniem do 25 st. C. Wiatry połudn.-zach. i zachodnie od 3—7 m na sek.

REFLEKTOREM

Mydlenie

URZEKŁO nas mydło toaletowe w przodującym jak dotychczas sklepie MHD na rogu Jagiellońskiej i Wojska Polskiego. Takie duże, z herbem Gdańska. Było tego w sobotę spora kupka na półce za ladą.

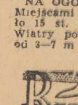

Ale gdyśmy poprosili o trzy kawałki, potem bodaj o jeden, niemal cały per sonel, jak jeden mąż, stanął w obronie tego mydlanego stosu. Oferowano nam najrozmaitsze mydła od reklamowanych próbek do cudownych mydeł leczących wszystko. A co do tego gdańskiego, to ani rusz, nie i nie. Bo to, powiadają, na wystawie(!), całą noc, powiadają, układaliśmy. W poniedziałek, mówią, z rozkoszą sprzedamy, ale dziś absolutnie nie.

Bardzo dziwna sprawa z tym poniedziałkowym mydłem. Dowodzi ona, że bywają nie tylko sklepy, w których załatwia się klientów nieuprzejmie, ale zdarzają się (nowość!) i takie, w których się klienta uprzejmie... nie załatwia.

Koty

JEDEN z lokatorów domu przy al. Piastów 52 posiada w mieszkaniu hodowlę kotów. Bardzo to miłe stworzenia i nie przeszkadzałyby nikomu, *gdyby nie zanieczyszczały klatki schodowej, piwnic i podwórka. Względnie gdyby właściciel sprzątał po swoich 15 ulubieńcach.*

Sąsiedzi już nawet próbowali przyzwyczaić się do wszechwładnie panującego w domu zapachu, ale nie udało im się to.

Przypuszczamy, że właściciel hodowli poskromi trochę swoich wychowanków, sprawi im ładną blaszkę z piaskiem i odpowiednio je wytresuje. Bo tak jak dotychczas, to i nieładnie i niezdrowo.

Nocny stróż

NOCNY stróż — *to przestarzała forma ochrony, stwierdziło kierownictwo spółdzielni ślusarsko-mechanicznej „Mikron" i na straży swojego warsztatu przy ul. Szarotki 9 postawiło... psa. Gorzej jednak, że pies ten jest bardzo towarzyski i choć na wolności ale pozostawiony sam w nocy tak wyje, że w blokach Nr. 9 i 10 dzieci budzą się przestraszone, płaczą, a i starsi też nie mogą spać.*

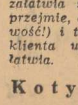

Kierownictwo jest tak głuche na wszelkie skargi, że tej głuchoty zazdroszczą mu wszyscy sąsiedzi warsztatu. Może nawet zadowolone jest z tego, że kilkadziesiąt czuwających w nocy ludzi pilnuje za darmo warsztatu. Bardzo to sprytne, ale niezbyt ludzkie.

Kto niszczy
ZIELEŃ
ten ma zielono
W GŁOWIE

Jak długo jeszcze kąpielisko na Głębokiem będzie bez gospodarza?

Zrzeszenie „Ogniwo" nie wywiązuje się ze swych obowiązków

PIĘKNA, słoneczna pogoda ściąga tłumy szczecinian nad jezioro Głębokie, jedyne kąpielisko położone stosunkowo blisko miasta.

POWINNO się więc wydawać, że jezioro, którym opiekuje się zrzeszenie Ogniwo, i wszystkie urządzenia sportowe znajdują się w należytym porządku. Tymczasem tak nie jest. Zróbmy mały spacer wokół jeziora.

Plaża, na której przebywają tysiące ludzi jest brudna i zaśmiecona, piasek z żółtego stał się szary. Drewniane tarasy kąpieliska znajdują się w opłakanym stanie. Brak zupełnie barierek, podłogi pełne dziur i gwoździ.

Ogrodzenie miejsc nadających się do kąpieli świecą dziurami. Najważniejsze jednak jest to, że w miejscach głębokich, gdzie wid nieje napis „kąpiel zabroniona" kąpią się dziesiątki ludzi i nikt z personelu kąpieliska nie interesuje się tym. Tkwi w tym przyczyna wielu nieszczęśliwych wypadków, które dość często jeszcze zdarzają się na Głębokiem.

Podobne omijanie przepisów można zauważyć w innych wypadkach. Np. na terenie kąpieliska nie wolno palić, a ludzie palą, rowery należy zostawiać w parku rowerowym, a stoją one pod drzewami, i pod ścianami budynków.

MOŻNA by podać faktów braku opieki nad kąpieliskiem w Głębokiem przytoczyć o wiele więcej. O niektórych z nich pisaliśmy już swego czasu. W wyniku tego na ostatnim posiedzeniu Prezydium MRN zobowiązało kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej do częstych kontroli kąpieliska.

Wydaje się, że dotychczasowe decyzje w sprawie Głębokiego nie są wystarczające. Do niczego bowiem nie doprowadzi kontrola, jeżeli dzierżawca kąpieliska – zrzeszenie Ogniwo, nie zmieni swego stosunku do tej sprawy.

Na Głębokiem trzeba przeprowadzić szereg remontów, trzeba m. in. oczyścić jezioro, trzeba za troszczyć się o czystość na plaży i właściwe zaopatrzenie baru oraz kiosków, trzeba energiczniej przeciwstawiać się nieszczęśliwym wypadkom.

Ogniwo tłumaczy, że brak mu funduszów na ten cel. Czy dochód, który Ogniwo otrzymuje z biletów wstępu, szatni i innych tytułów — nie może pokryć najpilniejszych remontów?

Czas aby rozwiązać sprawę kąpieliska na Głębokiem w sposób szybki i właściwy.

Przedszkole nr. 1 będzie zradiofonizowane

Z PIĘKNĄ inicjatywą w Czynie Lipcowym wystąpił Komitet Rodzicielski przed szkołą nr 1. Postanowiono do dnia 10 lipca zradiofonizować przedszkole, zakupując aparat radiowy, adapter, płyty i głośniki. Potrzebna do tego suma została uzyskana z dwóch wie czornic tanecznych, które Komitet urządził w czerwcu i na początku lipca.

Komitet Rodzicielski przed szkoła nr 1 wzywa pozostałe komitety rodzicielskie szczecińskich przedszkoli do podejmowania podobnych zobowiązań. (jn)

Miesiąc czystości trwa

SEKCJA sanitarno-porządkowa i estetyki miasta rozpoczyna przed Świętem Lipcowym akcję pod hasłem „Walka o czystość, to walka o zdrowie".

Wszyscy szczecinianie znów, jak na wiosnę, uporządkują swoje domy, ogródki, strychy, piwnice, podwórka.

O czystość zadbają także zakłady pracy, instytucje, a szczególnie zakłady handlowe i zbiorowego żywienia.

Poprawa stanu sanitarnego zagwarantuje nam zmniejszenie ewentualnych wypadków chorób zakaźnych, szczególnie groźnych w lecie.

Zespół sanitarno - epidemiologiczny mieszczący się przy ul. Wielkopolskiej 32 (tel. 62-05) na wszelkie sygnały obywateli o zanieczyszczeniach miasta będzie wysyłał komisje sanitarne. (ka)

Co robią uczestnicy Pałacu Młodzieży?

DZIŚ zbieramy się wszyscy przed Pałacem Młodzieży o godz. 9. Potem idziemy do Lasku Arkońskiego, a tam od będą się gry i wesołe zabawy.

Jutro o godz. 18 będziemy oglądać film pt. „Wielka łuna".

1.266 w lipcu, 1,278 w sierpniu!

Przydziały wczasów dla woj. szczecińskiego

Pracownicy fizyczni nie wykorzystują ich w pełni — wskutek niedbalstwa rad zakładowych

WSZYSCY rozumiemy, że wczasy są jedną z najcenniejszych zdobyczy świata pracy. Przydziały wczasów są co rok większe, rośnie bowiem ilość domów wczasowych w najpiękniejszych i najzdrowszych miejscowościach kraju. W dwóch miesiącach najbardziej „atrakcyjnych" dla wczasowiczów — w lipcu i sierpniu br. — ogólna ilość przydziałów wczasów dla woj. szczecińskiego wynosi ponad 2.500 (w lipcu 1.266, w sierpniu 1.278), przy czym 70 proc. przeznaczonych jest dla pracowników fizycznych, 30 proc. dla umysłowych.

Niezależnie od tego mamy do dyspozycji ponad 300 przydziałów wczasów turystycznych (178 w lipcu, 131 w sierpniu) na przepięknych szlakach tatrzańskich, sudeckich, mazurskich.

Obserwujemy jednak i w tym roku objaw niepełnego wykorzystania wczasów przez pracowników fizycznych (umysłowi wykorzystują je w 100 procentach). W samym Szczecinie i pow. szczecińskim sytuacja wygląda jeszcze znośnie, natomiast w pozostałych miejscowościach Pomorza Zachodniego przeważnie wskutek niedbalstwa rad zakładowych pracownicy fizyczni zgłaszają się na wczasy w zbyt małej liczbie.

Lato upływa, czas najwyższy wzmóc w tej dziedzinie aktywność rad zakładowych i referatów socjalnych. (j)

Pracownicy Drożdżowni potępiają prowokację imperialistów

ZAŁOGA Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Drożdżowego zebrana na masówce potępiła prowokację imperialistycznych podżegaczy w Berlinie. Robotnicy przesłali serdeczne pozdrowienia i wyrazy solidarności bratniej klasie robotniczej Niemiec.

W dyskusji stwierdzili oni, że prowokacja ta zobowiązuje naród polski do jeszcze silniejszego zwarcia szeregów we Froncie Narodowym.

Załoga Drożdżowni postanowiła wzmóc wydajność pracy.

PRZY GŁOŚNIKU

WTOREK, 7 lipca 1953 r.

Wiadomości g. : 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 21, 23.30.

5.10 aud. dla wsi; 5.20 konc. por; 6.10 kalend. rad; 6.50 muz. por; 7.20 muz; 7.50 progr. dnia; 11.45 „Głos mają kobiety"; 12.15 „Na swojską nutę"; 12.45 aud. dla wsi; 13 suita „Hary Janos" Zitan Kodaly; 13.15 muz; 13.25 konc. solistów; 14 program dnia; 14.05 inform.; 14.10 muz. oper.; 14.40 recital organowy Józefa Pawlaka; 16.10 „Papież i buntownik" — fragm. pow. Jana Wiktora; 15.20 słuch. dla dzieci „Trzy kotwice"; 16 muz. operetkowa; 16.20 muz. dla wszystkich; 17.05 koresp. z zagr; 19.10 raport. liter; 19.30 muz. i aktualności; 20.30 aud. dla zagranicy; 21.30 aud. dla zagranicy; 23.30 — 24.00 aud. dla zagranicy.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA

6.15 omów. progr. lokalnego; 6.17 muzyka por; 6.20 „Wykonaj plan z nadwyżką"; 6.23 muz; 6 chwila muzyki; 8.05 radiowęzły przed mikrofonem; 8.15 ryb. serwis morski; 13.10 ryb. serwis zalewowy; 13.55 komunik. lok; 17.20 „Od melodii do melodii"; 17.30 z życia partii; 17.50 wiad. rad. Pom. Zach; 18 „Pomysł Józefa Bajena" słuch. młodzieżowe; 18.20 śpiew Bernard Nowacki; 18.30 „Nowa wieś"; 18.40 „Hej z piosenką na konie"; 19 z portów i mórz; 20 koncert życzeń dla racjonalizatorów; 22.20 muz. radz; 22.20 ryb. serwis morski.

PRZY ul. Krasińskiego, tuż przed drewnianą kładką, prowadzącą przez tor kolejowy wytworzyła się po ostatniej ulewie wyrwa, która może spowodować nieszczęśliwy wypadek. Zwłaszcza gdy przechodzą tam matki z dziećmi na ręku. Czy nikt tego nie naprawi?

CAŁY SZCZECIN *spieszy po losy Loterii Pieniężnej do nowej Kolektury Polskiego Monopolu Loteryjnego Al. Wojska Polskiego 43*
799-K

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego oraz planistę zatrudni natychmiast Zakład Zabawkarski Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Dobrzanach, pow. Stargard. Mieszkanie zapewnione. 2963-G

1 kierownika/referatu transportowego, 1 kier. referatu pracy i płacy zatrudni natychmiast Spółdz. „Wpólnota Zbieraczy" w Szczecinie. Reflektujemy na siły wysokokwalifikowane. Zgłoszenia kierować: Szczecin, ul. Mosiężna 15 — w Dziale Kadr. 2964-G

Konkurs na głównego księgowego w/g grupy I K plus premia 50 proc., ogłasza Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Grzmiącej pow. Szczecinek, wojew. Koszalin. Mieszkanie zapewnione. Stacja kolejowa na miejscu. Posada do objęcia natychmiast. 757-K

Pracowników na stanowisko instruktora dla spraw bezpieczeństwa i ochrony pracy ze znajomością zagadnienia przeciwpożarowych oraz kierownika sekcji koordynacji i planowania ze znajomością rolnictwa przyjmie natychmiast Okręgowy Zarząd PGR Szczecin — Północ, ul. Mickiewicza 41. Zgłoszenia w Dziale Kadr i Szkolenia. 811-K

Pracowników wysokokwalifikowanych ze znajomością budownictwa kolei, inżynierów, techników, majstrów budowlanych i torowych, technika normowania, kalkulatora warsztatowego i magazynierów zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 11 w Szczecinie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny PRK 11, ul. Kaszubska nr 13. 814-K

Jednego pedagoga technika,
„ technika branży metalowej,
„ ekonomistę finansowego,
„ kierownika warsztatu wielowydziałowego — technika ewentualnie mistrza mech. z przygotowaniem pedagogicznym,
„ technika kalkulacji i norm, kontrolera technicznego i mechaniki.
4 wykwalifikowanych stolarzy,
2 wykwalifikowanych elektro-instalatorów,
„ — „ — instalatorów sanitarnych,
Jednego wykwalifikowanego spawacza i jednego robotnika fizycznego zatrudni natychmiast Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Szczecinie. Warunki do omówienia na miejscu pl. Kilińskiego nr. 3. 306-K

Kierownika punktu naprawczego wagarskiego obznajmionego z organizacją punktu z wieloletnią praktyką zatrudni przyjmie Robotnicza Sp. Pracy „Wagarz" w Szczecinie ul. Boh. Warszawy 33. 805-K

20 murarzy i 20 robotników niewykwalifikowanych zatrudni Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Szczecinie. Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna ul. Twardowskiego 1 (koło Dworca Turzyn). 793-K

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI

ODSTĄPIĘ udział w spółdzielni mieszkaniowej w Warszawie na Żoliborzu 2 pokoje, kuchnia, wygody, w amfiladzie, parter. Wiadomość: Warszawa, al. Jerozolimskie 31, Robakowski. 2941-G

LOKALE:

LEKARZ samotny poszukuje pokoju sublokatorskiego. Zgłoszenia: ul. Kaszubska 61 m. 5. 2944-G

POKOJU umeblowanego poszukuje samotna, natychmiast. Zgłoszenia kierować RSW „Prasa", al. Wojska Polskiego 29, pok. 7, I piętro. 43-B

POTRZEBNY pokój sublokatorski przy rodzinie. Zgłoszenia: al. Wojska Polskiego 29, I piętro, pokój 2. 44-B

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM wilka, sukę 3-letnią, piękny okaz, cena 500 zł. Stargard, ul. Brzozowa 33. 2929-G

SPRZEDAM szafę białą, łóżko białe, dwa łóżka orzechowe i jedno dębowe z siatkami. Bohaterów Warszawy 108—10 od godz. 12 do 16. 2920-G

SPRZEDAM biurko, zegar stojący, bibliotekę i pomocnik. Arkońska 19—4. 2920-G

SPRZEDAM motocykl 250 ccm „Victoria". Wiadomość, ul. Jagiełły 8—1. 2945-G

SPRZEDAM motocykl marki DKW 200 ccm na chodzie. Wiadomość: Szczecin — Gumieńce, ul. Plocka 10. 2933-G

ZGUBY

BARTOSZEWICZ Czesław, syn Kazimierza, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 2921-G

RYCHLIK Jan zgłasza zgubienie świadectwa ukończenia Kursu Palaczy wydanego przez Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych i Podwodnych w Gdańsku. 2927-G

LITKOWSKA Barbara, córka Władysława zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Puławach. 2931-G

WEBER Tadeusz zgłasza zgubienie legitymacji Zw. Zawodowego. 2923-G

TOMASZEWSKA Barbara zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej, wydanej przez I jedenastoletnią Szkołę Żeńską. 2934-G

BODERA Bartłomiej, syn Stanisława, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej przez gm. Piekoszów. 2922-G

PETRUCZENKO Eufrozyna, zgłasza zgubienie przepustki nr 2952 wydanej przez Hutę „Szczecin". 2923-G

DRZEWIECKA Władysława zgłasza zgubienie przepustki wydanej przez Zakłady Odzieżowe. 2924-G

ZGUBIONO kartę meldunkową oraz odcinek ankiety na odbiór dowodu osobistego na nazwisko Stefania Czajkowska. 2925-G

STĘPLEWSKI Zdzisław, syn Adama, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie, legitymacji Zw. Zawodowego oraz przepustki stałej wydanej przez Radiofonizację Kraju. 2926-G

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowego na nazwisko Wacław Gryczan. 2928-G

WAWRZYNIAK Pelagia, córka Wojciecha, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 2935-G

MHD Art. Włókien. Odzież. Obuwiem, zawiadamia, że sprzedaż resztek została przeniesiona z al. Wojska Polskiego na ul. Pocztową, róg 5-go Lipca — sklep galanteryjny. 812-K

WOŹNIAK Leontyna, zgłasza zgubienie karty rowerowej. 2936-G

TRZASKOWSKI Henryk zgłasza zgubienie odcinka ankiety na odbiór dowodu osobistego wydanego w Szczecinie. 2937-G

KRYSZCZUK Józef zgłasza zgubienie dowodu osobistego wydanego w Szczecinie, prawa jazdy II kat. nr 0007/49 oraz legitymacji służbowej Wojew. Przedsiębiorstwa Transportowego MHD. 2938-G

JARMUSZEWICZ Ewa zgłasza zgubienie pozwoleń na przebywanie w strefie granicznej, wydanej przez Prez. Gm. Rady Narodowej Kołczewo. 2962-P

CZARNECKA Zuzanna, córka Ludwika, zgłasza zgubienie karty meldunkowej. 2939-G

ZGUBIONO przepustkę stałą nr 715 na nazwisko Alfred Buntilow. 2940-G

SIKORA Czesław, syn Jana, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Mielcu. 2942-G

BIERNAT Józef, syn Michała, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 2943-G

POLAK Adolf, syn Stanisława, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Jasienicy, metryki urodzenia oraz odcinka ankiety na odbiór dowodu osobistego. 2946-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Mieczysław Wójcik. 2919-PG

CENTRALA HANDLOWA FARMACEUTYCZNA „CENTROFARM"
podaje do wiadomości
że znajdują się w sprzedaży w Hurtowniach Terenowych „Centrofarm"

apteczki pierwszej potrzeby

Apteczka przemysłowa typ Al D-PN/Z-86101 przeznaczona dla zakładów zatrudniających do 50 pracowników
Apteczka przemysłowa typ Bl D-PN/Z-86101, przeznaczona dla zakładów zatrudniających do 200 pracowników
Apteczka samochodowa PN/Z-86104 dla samochodów osobowych i ciężarowych
Apteczka biurowa D-PN/Z-86106 dla instytucji liczących do 200 pracowników
Torba sanitarna PN/Z-86110 dla obsłużenia 15 osób

Niezależnie od w. w. typów apteczek, które znajdują się stale na składzie przyjmujemy zamówienia na następujące typy apteczek znormalizowanych:
apteczka wczasowa PN/Z-86003
apteczka kolonijna PN/Z-86109
apteczka dla dzieciców PN/Z-86109
apteczka drogowa PN/Z-86304

Apteczki mogą być zakupywane w najbliższej aptece społecznej po uprzednim zamówieniu lub bezpośrednio w naszych Hurtowniach Terenowych.

Przypominamy o obowiązku posiadania przez instytucje, zakłady i przedsiębiorstwa odpowiedniego typu apteczki. 780-K

Prenumeruj „Kurier"

·KURIER sporsowy

MISTRZ Polski na 1953 r. Emil Folwarczny.

Kolejarze remisują na własnym boisku

NIEDZIELNY mecz piłkarski o mistrzostwo poznańskiej ligi międzywojewódzkiej po dość ładnej grze zakończył się wynikiem 1:1 (1:0). Napastnicy obydwóch drużyn zagrali bardzo słabo nie wykorzystując dogodnych sytuacji podbramkowych. Przebieg spotkania na ogół żywy i ciekawy. Brak zgrania napadu gości nie pozwala im osiągnąć lepszego wyniku, mimo, że sytuacje podbramkowe stwarzały po temu korzystne momenty. Po przerwie inicjatywę przejmują zawodnicy Kolejarza, którzy również nie są w stanie przechylić wyniku spotkania na swoją korzyść. Bramkę dla gości zdobył Anioła, dla gospodarzy Sadurski z podania Wielgi.

A oto pozostałe wyniki:

Gwardia Poznań — Gwardia Szczecin 0:1.

Gwardia Kalisz — Spójnia Gniezno 5:1.

Ogniwo Poznań — Stal Zielona Góra 2:3.

Spójnia Żary — Kolejarz Goleniów 2:1.

Kolejarz Gorzów — Budowlani Poznań 1:2.

TABELKA

Gwardia Szczecin	14	25	44:11
Gwardia Kalisz	14	24	52:18
Budowlani Poznań	15	21	32:24
Kolejarz Szczecin	15	19	40:23
Stal Poznań	15	18	33:24
Spójnia Żary	15	14	28:35
Kolejarz Gorzów	15	13	31:34
Spójnia Gniezno	15	12	29:32
Stal Zielona Góra	14	11	30:43
Gwardia Poznań	15	10	23:36
Kolejarz Goleniów	15	5	16:50
Ogniwo Poznań	14	4	25:35

III eliminacja motocyklowa w Poznaniu

NA WOLI pod Poznaniem odbyła się trzecia eliminacja do raidowych wyścigów motocyklowych o mistrzostwo Polski. W biegu finałowym w kategorii 125 ccm zwyciężył Braun (AZS Gliwice) — 25:51,4. W kategorii do 250 ccm pierwsze miejsce zajął Jakubowski (Spójnia Wrocław) — 24:06:3 przed Hoffmanem (Spójnia Wrocław). W kat. do 250 ccm zwyciężył po zaciętej walce Kwaśniewski (CWKS) — 24:10,0. W kat. 500 ccm zwyciężył Kwiatkowski (CWKS) — 32:59,7.

W ostatnim biegu w kategorii motocykli z wózkami pierwsze miejsce zajął Sikora (LPZ Kielce) przed Kozłowskim (Budowlani Warszawa) i Skrzypińskim (CWKS).

Sukces kajakarzy ZS „Spójnia"

Po zaciętych pojedynkach szczecinianie wywalczyli 5 mistrzostw Polski

SZCZECIN staje się poważnym konkurentem dla wszystkich ośrodków kajakarskich w Polsce. Świadczy o tym zdobycie 5 tytułów mistrzowskich na rok 1953 oraz zaciętą walka, jaką stoczyli szczecinianie, kajakarze z czołowymi zawodnikami Polski.

ORGANIZACJA tegorocznych mistrzostw pozostawia dużo do życzenia. Zawodnicy nie byli dostatecznie poinformowani o trasie. Komisja sędziowska z jej przewodniczącym — Wojtulewiczem na czele nie stanęła na wysokości zadania. Werdykty sędziowskie nie były przekonywujące, praca komisji chaotyczna, skutkiem czego wiele postanowień było niewłaściwych.

SĘDZIA główny Wojtulewicz.

LEON KOZIERAS MISTRZEM POLSKI

BIEG jedynek na 500 m, w którym startowali znani nam już Kapłaniak ze Spójni i Górski (dwaj najpoważniejsi pretendenci do tytułu mistrza), przyniósł miłą niespodziankę. Bowiem w biegach poprzednich widać było, że zawodnik Unii — Kozieras ma bardzo poważną konkurencję w dwóch zawodnikach ze Spójni. Wielki wysiłek dał mu jednak nie wielką przewagę nad pozostałymi. Czas zwycięzcy jest zaledwie o 1,4 sek. lepszy od Górskiego, który wpadł na metę tuż za Kozierasem. Kapłaniak osiągnął w tym biegu wynik 2:21,4.

W biegu czwórek kobiet tytuł mistrzowski zdobyła osada szczecińskiej Unii w składzie Marchot, Oziomek, Pilarska i Rynkiewicz w czasie 2:13,8. Wicemistrzostwo zdobyły kajakarki tego samego zrzeszenia czasem 2:14,1 przed Kolejarzem — 2:18,5 i Ogniwem 2:19,4.

MISTRZ SPORTU MATŁOKA Z ZAŁOGĄ DWUKROTNIE ZDOBYWAJĄ ZWYCIĘSTWO

NA STARCIE 1000 m czwórek mężczyzn stanęły doborowe osady Unii, Stali i Ogniwa, które stoczyły zaciętą walkę. Bieg ten został rozegrany dwa razy wskutek protestu, który złożyli zawodnicy przed komisją sędziowską. W pierwszym spotkaniu zwyciężyła zdecydowanie osada szczecińskiej Unii w składzie MATŁOKA, MALKIEWICZ, ZAJĄC i GONCZAREK. Poważny wysiłek włożony przez zawodników w pierwszy bieg postawił pod znakiem zapytania ich zwycięstwo w powtórnym starcie. Jednakże udowodnili oni, iż poprzednie zwycięstwo nie było przypadkowe, przybywając jako pierwsi na metę w czasie 3:50,2 przed Stalą 3:50,9 i Ogniwem I 3:51,5.

Dalsze tytuły mistrzowskie dla Szczecina zdobyły następujące osady w biegach: Włóknarz sztafet 4x500 m, Skrzypczak — Rybarczyk z Unii w wyścigu dwójek na 3.000 m, Rogala, Krzęczko, Szymeczko, Życiński z Włóknarza w czwórkach na 3.000 m.

MISTRZ FOLWARCZNY UTRZYMUJE TYTUŁ

W BIEGU seniorów jedynek na 1000 m walkę o prymat stoczyli Kapłaniak i Górski ze Spójni oraz Emil Folwarczny z Górnika Czechowice. Osłabienie kondycyjne Kapłaniaka przyczyniło się do zwycięstwa Folwarcznego, który osiągnął czas 4:30,9 przed Kapłaniakiem 4:32,4. Decydująca walka wywiązała się dopiero na ostatnich metrach przed metą.

Oto wyniki w pozostałych konkurencjach:

Dwójki mężczyzn na 500 m bracia Jeżewscy z Ogniwa w czasie 2:14,1 przed Długoszewskim i Nowakiem (AZS) — 2:14,9 oraz Kapłaniakiem — Salomonem (Spójnia) 2:15,2.

Czwórki kobiet na 500 m: 1) Unia 2:13,8, 2) Unia II — 2:14,1, 3)Kolejarz — 2:18,5.

500 m. jedynek: 1) Zantarowa (Spójnia) 2:67,6, 2) Szczepańska (AZS) 3:00,1, 3) Pilarska (Unia Szczecin) 3:02.

500 m dwójki: 1) Zantarowa — Kowalewska 2:42, 2) Marchot — Tuszyńska (Unie Szczecin) 2:42,4, 3) Pabiszczak — Targosz (Ogniwo) 2:43,8.

W ogólnej klasyfikacji zrzeszeniowej zwyciężyła Spójnia 1364 pkt. przed Unią 1109 pkt., Ogniwem 1015 pkt., Kolejarzem 642 pkt., Włóknarzem 541 pkt. i Górnikiem 508 pkt.

BRAK ZAINTERSOWANIA

TYLKO nieliczni miłośnicy kajakarstwa byli świadkami zaciętych walk finałowych o mistrzostwo Polski. A ciekawe pojedynki szczecinian z czołowymi zawodnikami Polski mogły niejednego z mieszkańców naszego miasta napawać dumą z osiągnięć kajakarzy Unii i młodego zespołu juniorów Włóknarza.

Szkoda tylko, że zainteresowanie kajakarstwem w Szczecinie, gdzie sport ten powinien być sportem regionalnym, jest tak małe. Świadczy o tym ilość zebranej na Wałach Chrobrego publiczności, którą można zmieścić w liczbie 800.

W OSTATNIM dniu kajakowych mistrzostw trójka, którą widzimy na zdjęciu, stoczyła zaciętą walkę o pierwsze miejsce.

Zwyciężyła Zantara (Spójnia) od lewej, czasem 2,57,6, przed Szczepańską (AZS) w środku i Pilarską (z prawej) ze szczecińskiej Unii.

BARDZO ciężką walkę o tytuł mistrzowski musiała stoczyć czwórka szczecińskiej Unii w biegu na 1000 m. Z powodu protestu bieg musiał być powtórzony. Na zdjęciu mistrzowie w składzie (od dołu) Matłoka, Malkiewicz, Zając i Gończarek.

Trzecie zwycięstwo czechosłowackich kolarzy

TRZECI występ kolarzy czechosłowackich w Polsce przyniósł im na torze w Kaliszu trzecie zwycięstwo 48:31. W wyścigu sprinterskim na 200 m najlepszy czas uzyskał Nouza (CSR) — 12,0 sek. Z Polaków najlepszy wynik miał Kupczak — 12,1; w wyścigu na 4.000 m z dwóch startów zwyciężyli również kolarze czechosłowacy, dla których najwięcej punktów zdobyli: Cihlar — 7 pkt., Nouza — 6 pkt., Opavsky — 5 pkt. Czwarte miejsce zajął Polak Płodziszewski — 4 pkt., piąte — Janicki — 3 pkt. Klabiński z powodu defektu koła wycofał się.

W biegu długodystansowym na 25 km (50 okrążeń) w konkurencji drużynowej zwyciężyli Polacy, indywidualnie wyścig wygrał Nouza — 7 pkt. przed Ulikiem.

W WYŚCIGU kolarskim na 100 km. o puchar ZS Gwardia jaki odbył się w ubiegłą niedzielę, zwyciężył Musialski.

Na zdjęciu moment startu. W pierwszej piątce (od prawej) widzimy Nikułę, Musialskiego, Tracza i Przezdomskiego.

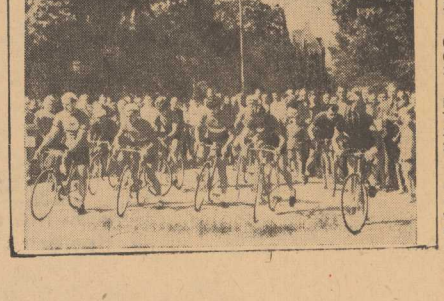

Sztafeta uczestników AMP do Nowej Huty

MANIFESTACJĄ sojuszu młodzieży akademickiej z budowniczymi Nowej Huty była sztafeta uczestników III Akademickich Mistrzostw Polski. Sztafeta wystartowała z rynku krakowskiego i przybyła przed Dom Kultury w Nowej Hucie, przynosząc budowniczym i mieszkańcom pierwszego socjalistycznego miasta serdeczne pozdrowienia od uczestników mistrzostw.

Młodzi budowniczowie Nowej Huty i tysięczne rzesze mieszkańców socjalistycznego miasta zgotowały uczestnikom sztafety serdeczne powitanie. Jeden z czołowych przodowników młodzieżowych kombinatu — Mikosz, wręczył uczestnikom sztafety upominek w postaci statuetki hutnika.

Lekkoatleci ZSRR zwyciężają Szwecję

PRZEBYWAJĄCA w Szwecji ekipa lekkoatletów radzieckich startowała w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych z udziałem zawodników Szwecji, Norwegii i Danii.

Zawody obejmowały 8 konkurencji, w których sportowcy radzieccy zajęli większość czołowych miejsc.

W BIEGU NA 100 m mężczyzn pierwsze miejsce zajął Kaliajew — 10,8 przed Tokarlewem — 10,9.

W BIEGU NA 200 m: Tokarlew — 21,9, Kaliajew — 22,0.

W BIEGU NA 800 m zwyciężył Iwakin — 1,51,1, a w biegu na 3000 m Anufriew w czasie 8,15,0 przed Albertssonem (Szwecja) 8,24,0.

400 m ppł wygrał Litujew — 51,7 przed Julinem — 52,1 i Nilssonem (Szwecja) — 54,8. W skoku o tyczce zwyciężył Denisenko — 4,25.

W BIEGU na 100 m kobiet zwycięstwo odniosła Hnykina — 12,5.

Rzut dyskiem zakończył się zwycięstwem Ponomarlewej, która uzyskała 55,68 m. Drugą była Dumbadze 46,95, wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął Franson (Szwecja) — 49,24 przed Arwidssonem (Szwecja) — 48,39 i Grigaiką (ZSRR) — 48,34.

W rzucie młotem dobry wynik miał Strandli (Norwegia) — 59,72 przed Kriwonosowem (ZSRR) 57,86.

CO DZIŚ NA OBIAD?

ZUPA OGÓRKOWA, ZIEMNIAKI, LENIWE PIEROGI.

GULASZ MIĘSNO-JARZYNOWY.

Pokrajać w grubą kostkę 1/4 kg. mięsa wieprzowego lub wołowego, posolić je, obrumienić na tłuszczu, dodać sporo drobno usiekanej cebuli, przyrumienić ją podlać trochę wody tak, by mięso było przykryte i dusić pod pokrywą. Pokrajać w kostkę obrane i opłukane jarzyny: kalarepkę, parę marchewek, kawałek selera, włożyć je do mięsa i udusić razem. Przed podaniem zaprawić sos paroma łyżkami śmietany z mąką lub zsiadłym mlekiem czy maślanką i raz zagotować. Podać do gulaszu ziemniaki lub kładzione kluski.

Potrzebowski pierwszy na mecie biegu na 800 m

III Akademickie Mistrzostwa Polski zakończone

5-DNIOWE walki na stadionach Krakowa obok zaciętych pojedynków w koszykówce, siatkówce i gimnastyce przyniosły cenne rezultaty w konkurencjach lekkoatletycznych. Jeden rekord świata, siedem rekordów NRD, uzyskane przez zawodników NRD oraz trzy rekordy Polski, jeden rekord juniorek Polski i 7 rekordów akademickich — oto plon Akademickich Mistrzostw Polski.

PODSUMOWANIA 5-dniowych walk o miano najlepszych studentów sportowców dokonał przewodniczący ZG AZS — Hara. **Mówił on w swym przemówieniu o dobrym przygotowaniu zawodników, o dobrych wynikach, podkreślił znaczny wzrost zainteresowania i wzrost poziomu w siatkówce, szczególnie wśród kobiet.**

Po przemówieniu odbyło się uroczyste wręczenie nagród najlepszym zawodnikom.

Po rozdaniu nagród zabrał głos kierownik drużyny niemieckiej — Horst, który w krótkich słowach podziękował za serdeczne i gościnne przyjęcie, a na pamiątkę pobytu lekkoatletów niemieckich wręczył organizatorom piękny kryształowy puchar.

Na zakończenie uroczystości zawodnicy długotrwałymi oklaskami przyjęli projekt depeszy do Prezesa Rady Ministrów tow. Bieruta.

W PIĄTYM i ostatnim dniu III Akademickich Mistrzostw Polski w Krakowie ustanowiono dalsze rekordy lekkoatletyczne.

Rekord NRD pobiła sztafeta 4x100 m kobiet wynikiem 48,0, a rekord klubowy Polski ustanowili zawodnicy AZS (Poznań) w sztafecie 4x100 m mężczyzn w składzie: Solarski, Adamski, Dziewolski i Stawczyk wynikiem 43,2. Ponadto dobry wynik uzyskał Iwański w eliminacjach w skoku w dal osiągając — 7,19 i zawodnik NRD Ihlenfeld, który w tej konkurencji miał — 7,31. W biegu na 3000 m Chromik uzyskał najlepszy powojenny wynik — 8:21,0.

Wyniki 5 dnia zawodów lekkoatletycznych KOBIET:

Skok wzwyż: 1) Białkowska (Poznań) — 148. **80 m ppł:** 1) Leszneróvna — 12,6. **4x100 m:** 1) NRD (Clausner, Jurewitz, Seliger, Karger) — 48,0 (rekord NRD).

MĘŻCZYŹNI: **800 m:** 1) Potrzebowski (Szczecin) — 1:52,8, 2) Lewandowski (Szczecin) — 1:53,2, 3) Herman (NRD) — 1:53,6. **3000 m:** 1) Chromik (OWKS — 8:21,0 (rekord Wojska Polskiego), 2) Krzyszkowiak — 8:26,,2, 3) Harenstein (NRD) — 8:27,4, 4) Graj — 8:38,4. **Podobnie jak w biegu na 1500 m i w tym biegu CHROMIK wykazał wspaniałe przygotowanie techniczne i kondycyjne oraz doskonałą taktykę.**

4x100 m: 1) Poznań — 43,2 (rekord klubowy Polski). **4x400 m:** 1) Szczecin — 3:28,0, **skok w dal:** 1) Iwański (CWKS) 7,07, **oszczep:** 1) Binko (OWKS) — 60,92, **młot:** 1) Rut (OWKS Wrocław) — 48,12.

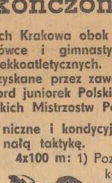

• • •

TYTUŁ mistrza w koszykówce mężczyzn zdobyła Warszawa, która w decydującym spotkaniu pokonała Toruń 59:48, a w meczach o dalsze miejsca Szczecin wygrał z Wrocławiem 48:44. Ostateczna kolejność w końcowej tabeli rozgrywek przedstawia się następująco:

1) Warszawa I, 2) Toruń, 3) SZCZECIN, 4) Wrocław, 5) Gdańsk, 6) Poznań, 7) Kraków, 8) Warszawa II.

W koszykówce kobiet tytuł mistrza zdobyła drużyna Warszawy — 3 pkt. 2) Wrocław — 2 pkt. 3) Warszawa II — 1 pkt.

* * *

W ROZGRYWKACH siatkówki mężczyzn tytuł mistrzowski zdobyła drużyna Warszawy przed Krakowem, Lublinem i Wrocławiem.

W siatkówce kobiet tytuł mistrza zdobyła drużyna Warszawy I przed Warszawą II.

W turnieju piłkarskim o Akademickie Mistrzostwo Polski zwyciężył AZS (Rokitnica).

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik". Redaguje kolegium. Redakcja — Szczecin al. Wojska Polskiego 29, II p. Telefony: Sekretariat 57.41, dział miejski 62-35 sportowy 27-77, sygnały czytelników 78-21, dział korespondentów 21.18, sekretarz odpowiedzialny 28-33. red. nocna po godz. 20 — 56.16. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 12 do 13. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Adres administracji: Szczecin, al. Wojska Polskiego 29, I p., tel. 58-27. Ogłoszenia al. Wojska Polskiego 29. II p. tel. 28-43.

Szczecińskie Zakłady Graficzne, Szczecin, ul. Krzywoustą 7. X—4—15615. Zam. nr 2922. 6.7.53.